

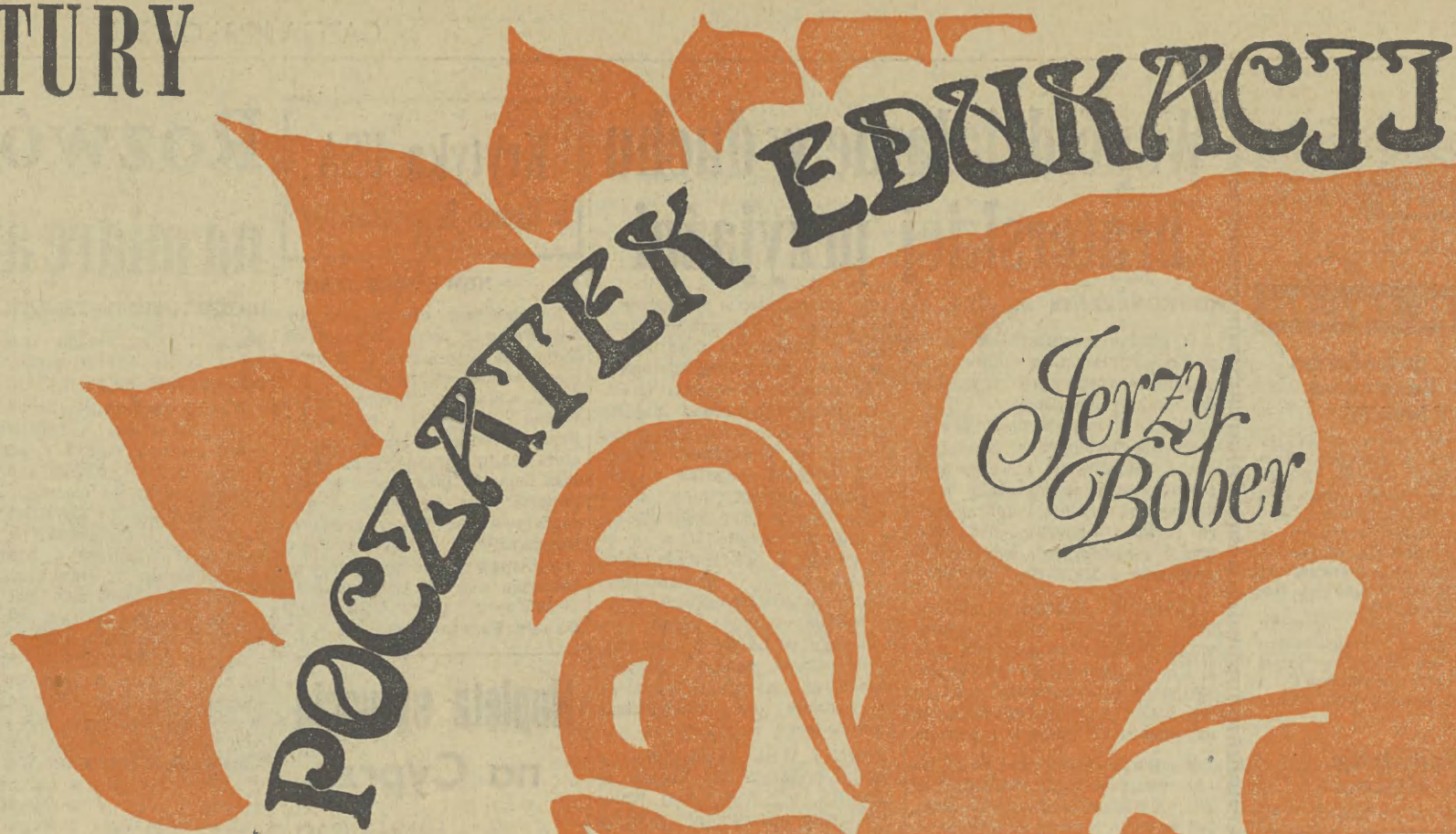
KRAKÓW NA MAPIE KULTURY

WIELU moich znajomych — statecznych mężów oraz do-
stojne matrony — spotykałem często w tym miejscu, gdy sa-
mopas wypuszczali się w tajemnicze eskapady. Twarze ich
kрасił niezdrowy rumieniec. Niekiedy wydawali się nieco
speszzeni faktem przyłapania ich „na gorącym uczynku”.
Chybkim przemykali wśród gaworzącej dziatwy, sadowili się
gdzieś z tyłu, po kątach — podpatrując, chichocząc, klasz-
cząc, jakby przywrócono im raptem czas młodości i dzieciń-
stwa, czas zza mglistej kurtyny bajek.

Działo się to (i dzieje nadal) podczas przedstawień w Teatrze
Lalki i Maski „Grotteska”, jeszcze w śródmieściu Krakowa, ale i
już w pobliżu Parku Jordana, dokąd mamy i ojcowie, babki i
dziadkowie wiodą najmłodsze pokolenia — szukając resztek świe-
żego powietrza, które z wolna wyparowuje z ginących — pod na-
porem ubocznego działania cywilizacji — Plant, a i tu, w słynnym
ongis drzewostanie parkowym, zalatuje duszna wonia spalin.

Mimo to wszyscy się łądzą, że ów skrawek przestrzeni rzezy-
wiscie jest rodzajem wyspy świeżości, na której mały człowieczek
poczucie się inaczej — jakby w atmosferze całkowitego odpręż-
nia. Tu dorosli nie myślą o tym, że traktują sprawę tak samo u-
mownie, jak w teatrze; że sceneria drzew może być już tylko mar-
twa dekoracja, zapachy zieleni i kwiatów bardziej pochodzą z
wyobraźni, aniżeli z prawdziwych woni, naniesionych przez pyły
i dym niedalekiej pralni oraz kotłowni domów akademickich; że
to wszystko stwarza jedynie mit bajkowej przeszłości, iluzja
sceny,

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)



E. Gierek przyjął delegację partyjną KRL-D



16 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął prze-
bывającą w Polsce na zaproszenie KC PZPR delegację Partii
Pracy Korei, której przewodniczy członkowi Komitetu Politycznego,
sekretarz KC PPK Kim Dong Giu.

W spotkaniu wzięli udział członek Biura Politycznego, se-
kretarz KC PZPR Franciszek Szlachetka, a także członek Sekre-
tariatu KC PZPR Ryszard Frelek.

Spotkanie przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmo-
sferze.

W toku rozmowy Kim Dong Giu poinformował o osiągnię-
ciach narodu koreańskiego w socjalistycznym budownictwie,
a zwłaszcza o pomyślnej realizacji uchwał V zjazdu Partii
Pracy Korei. Przedstawił on także podstawowe cele polityki
zagranicznej KRL-D.

I sekretarz KC PZPR zapewnił delegację KC Partii Pracy
Korei o niezmiennej solidarności Polski z narodem koreań-
skim w jego pracy nad socjalistycznym rozwojem KRL-D i
w jego dążeniu do normalizacji sytuacji w Korei i pokojowe-
go zjednoczenia kraju. Edward Gierek przekazał najlepsze
życzenia dla Partii Pracy Korei i mas pracujących KRL-D.

MAGAZYN PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

SOBOTA,
NIEDZIELA
Nr 65 (7789)
17, 18 III 1973 r.
ROK XXV
CENA 1 ZŁ
Nakł. 390.474 egz.

GAZETA

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Przywódcy węgierscy zakończyli wizytę w Polsce

Współdziałanie w duchu braterskiej przyjaźni

WARSZAWA (PAP) PZPR — Edwarda Gierka oraz
16 bm. w godzinach rannych opuścili Polskę I sekretarz KC
PZPR, prezesa Rady Mini-
Węgierskiej Socjalistycznej
Partii Robotniczej — Janos
Kadar oraz członek Biura Po-
litycznego KC WSPR, przewo-
dniczący Rewolucyjnego Rządu
Robotniczo-Chłopskiego WRL
— Jenoe Fock, którzy przeby-
wali w naszym kraju na za-
proszenie I sekretarza KC

Ogłoszony na zakończenie wi-
zyty komunikat głosi, że w toku
rozmów polscy i węgierscy przy-
wódcy poinformowali się wzaj-
mnie o sytuacji w swych kra-
jach, o wynikach osiągniętych
w budowie socjalizmu, dalszej
pomyślnej realizacji uchwał VI
Zjazdu PZPR i X Zjazdu WSPR.
Dokonano szerokiej wymiany
poglądów na temat współpracy
między PZPR i WSPR, między

Rozwój stolicy na miarę ambicji narodu

Wystąpienie P. Jaroszewicza ♦ J. Kępa
I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR

WARSZAWA (PAP) Politycznego KC PZPR, premier
Głęboką troską o dynamiczny
i harmonijny rozwój stolicy, w
latach najbliższych i dalszej
perspektywie, o to, aby zapew-
nić Warszawie należne jej miej-
sce w życiu kraju, przepojone
były 2-dniowe obrady XIV War-
szawskiej Konferencji Sprawo-
zdawczo-Wyborczej PZPR. W
okresie minionej kadencji, rea-
lizując uchwałę VI Zjazdu Partii
dokonano więcej, niż w któ-
rejkolwiek z poprzednich. Efekty
tego działania to wysoka (ok.
14 proc. rocznie) dynamika pro-
dukcji, przekształcanie Warsza-
wy na nowoczesne miasto.
Uczestnicy konferencji, w któ-
rej brał udział członek Biura

W niedzielę otwarcie Targów «Wiosna-73»

POZNAŃ (PAP)
Podczas gdy na terenach MTP trwają ostatnie przygotowa-
nia do otwarcia 31 Targów Krajowych „Wiosna-73” w hali
nr 22 — w siedzibie Związku Spółdzielni Inwalidów odbyła
się 16 bm. pierwsza targowa konferencja prasowa.
Ekspozycja spółdzielczości inwalidzkiej obejmuje wyroby
160 producentów a łączna oferta wynosi 1 mlrd 853 mln zł.
M. in. w branży włókienniczej dominuje galanteria dziewiarska
dla dzieci. W branży obuwniczej 22 wystawców zaoferują
m. in. obuwie profilaktyczne i „juniorki” w kilkunastu no-
wych wzorach.

MACIEJ SZUMOWSKI

MOIM ZDANIEM

Smutek — problem wagi państwowej

ostatnio przyszedł do mnie
niezwykle poważny i do-
stojny gość. Zadziwiła
mnie jego wizyta —
uszak progę moje niskie,
choć, piętro niezwykle
wysokie. Po chwili okazało się,
że gość mój przyszedł wyzaliczyć
brak nocnej rozrywki w Krakowie...

Racji miał wiele, ja jednak wciąż
zadawałem sobie pytanie — dla-
czego to poważny człowiek szuka
w ogóle nocnych rozrywek? Zauwa-
żałem, że do niego, że do niego
w nocy wylądował śpiącym spraw-
iedliwym, a wszyscy którzy nie
spią są moralnie podejrzani. Zdziwi-
ło mnie również to, że to mnie wy-
brał za powiernika tego rodzaju
zawierzeń — czyżbym miał aż taką
złą sławę? Nie — skądże, sprawa
jest wagi państwowej — rozwiął
natychmiast moje wątpliwości. Liczy-
my na was — i poklepał mnie po
plecach. Do dziś nie wiem czy był
to gest zaufania czy też może tylko
pobłażania.

Tak czy owak sprawa jest rzeczy-
wiście wagi państwowej. Nie be-
dzie ujawnieniem dyplomatycznej
tajemnicy jeśli powiem, że Kra-
ków z racji tego, że posiada kościół
Mariacki i Wawel jest miastem che-
tnie odwiedzanym nie tylko przez
dyplomatów ale i zwykłych zagranic-
yjnych turystów.

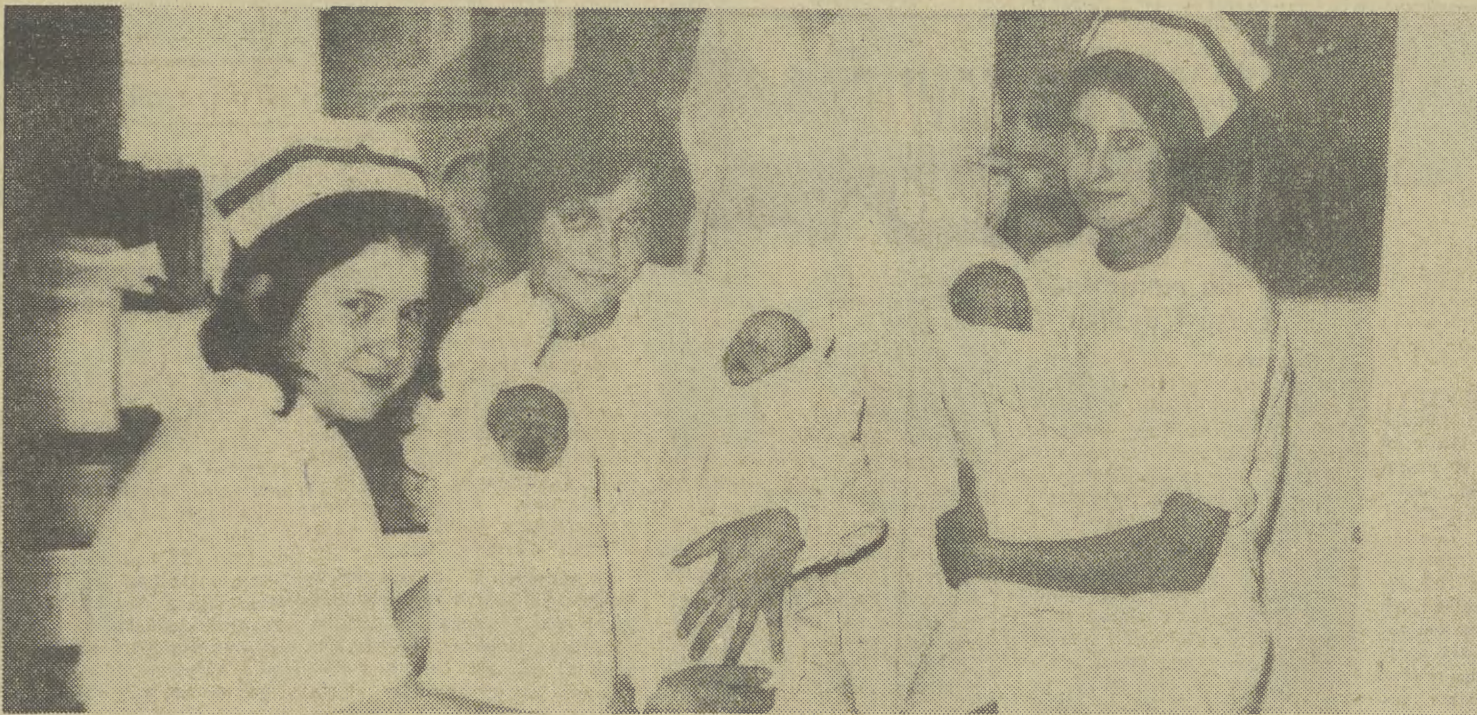
Otóż i to — za dnia można im po-
kazać, że rzeczywistość Wawel stoi
a wieża kościółka trąbi. Nocą nato-
miast jest o wiele gorzej. Ścianę
Placzu w Kaprysie można pokazać
tylko w tajemniczym i to po od-
powiedniej dawce czystej. W Twar-
dowskiej dwa diabły ze smutnie spu-
szczonymi opognami nawet nie drgną

podczas strip-teasu — nie mówiąc
już o normalnych — zmęczonych ży-
ciem klientach tego lokalu. Tu zresz-
tą striptiserki zmieniają się tak czę-
sto, że nigdy nie wiadomo co która
ma do pokazania. W tej sprawie na-
lepiej poinformowani są pracownicy
krakowskiej TV, którzy przez dziur-
kę od klucza oglądają co dzieje się
w godzinach nocnych występy w są-
siedniej knajpie. Ale kto dziś liczy
się ze zdaniem TV na temat rozryw-
ki?

Kiedyś wprowadzenie strip-teasu
było problemem politycznym —
dziś jest problemem higienicz-
nym. Tak czy siak jest to nadal nie-
zwykle delikatna sprawa i nie je-
stem taki głupi, żeby się na ten temat
publicznie wypowiadać. Mógłbym
przy okazji dostać flaszka w głowę.
Jedynie co naprawdę mamy do za-
ferowania nocą to pół litra na le-
bka?

Znęcanie się w dalszym ciągu nad
poziomem nocnej rozrywki w na-
szych lokalach wydaje mi się zaję-
ciem tak łatwym, że niedoświadczony
młody pider. Turystom i dyplomatom
odwiedzającym Kraków mogą dać
tylko jedną radę — na noc powinni
wyjechać do Paryża. Tam w niejed-
nej knajpie będą mogli posłuchać
polskiej piosenkarki rodem z Krako-
wa albo zatańczą w rytmie znad
Wisły.

Na noc w Krakowie zostają tylko
pijani. A na estradzie tylko ci, któ-
rzy wyjechać nie zdążyli. Tym spo-
sobem nocne rozrywki są wistielczy-
mi spotkaniami wzajemnie zawię-
dzianych. Nie można już wymyśleć
nie smutniejszego. A smutek proszę
państwa jest na pewno problemem
wagi państwowej.



Sabinka wybrała się na świat przed-
wczynie. Jak zanotowano w karcie
szpitalnej — zrobiła to w 26 tygodniu
życia płodowego i ważyła wówczas za-
ledwie 900 gramów, a mierzyła... 27 cen-
tymetrów.

„Dziecko urodzone w złym stanie” — za-
notowała lekarka-pediatra wezwana na salę po-
rodową.

Utrzymywano ją przy życiu transfuzjami,
kropiówką, „karmiono” plazmą i albuminą,
gdyż przewód pokarmowy był nie przygoto-
wany jeszcze do trawienia nawet matczynej
pokarmu; oddychano za nią przy pomocy spe-
cjalnego aparatu, chuchano i dmuchano.

W ciągu pierwszych trzech tygodni życia
ciągle nie rokowała większych nadziei, jej
waga spadała zamiast rosnać i nie mogła
przekroczyć krytycznej bariery ciężaru, jaki
dziecko miało przy urodzeniu. Notowano 780
g, 730 g, 720 g, 720 g. Wreszcie drgnęła Krzy-
wa poczęła pisać się w górę. Napisałam krót-
ką notatkę, że taka okruszyna, a żyje. Przed
tym z niedowierzaniem oglądałam ją oddzie-
loną podwójną, sterylną barierą. Drobne ze-
berka prześwietlające niemal przez skórę, ra-
mionka grubości trzonka łyżki, pomarszczo-
na twarzyczka staruszkii.

— Sabinka jest bardzo dzielna — prze-
konywały mnie pielęgniarki. — Popłakuje, wier-
ci się w ciepłarce, potrafi — zreszczeniem ma-
niewując pupcią i głową przenieść się z kąta
w kąt. Wyprowadzimy ją na ludzi.

W oszarym tygodniu życia, gdy było ją

znacznie lepiej, spadło na nią sapałeno plus.
Najcięższa była noc wigilijna. Sabinka walczyła
o życie, a raczej walczyła za nią cały zespół
duszynnych pielęgniarzek i lekarka. Wzywano te-
legraficznie ojca, by podał dziecku „naj-
bliższą” mu krew.

Zwyciężyła Sabinka. Jej chęć życia i cały se-
spół, który ją w tej walce wspomagał. W 44
dni opuściła ciepłarkę, w 115 była przygoto-
wana do wypisania z oddziału. Z uśmiechem na
ustach wybierała się do rodzinnego domu. Ten
uśmiech znaczył, że dziecko jest w dobrym stani-
nie neurologicznym, znaczył, że uratowano nie
tylko żywy organizm, lecz także pełnowarto-
ściowego CZŁOWIEKA.

Ordynator oddziału noworodków Szpitala
Im. G. Narutowicza w Krakowie — dr Miec-
nikowska — bez entuzjazmu opowiadała mi o
perypetiach Sabinki. Ma również żal za po-
chopną informację prasową na jej temat, jak-
ż zamieściłam w pierwszych tygodniach ży-
cia dziecka. Tak małych dzieci, jak Sabinka,
liczących w chwili urodzenia około kilograma
— wychowało się na oddziale kilkoro na
przestrzeni ostatnich lat. W innych szpitalach
z pewnością także nie jest to specjalnym e-
venementem, czynienie z tego specjalnego
sukcesu może być poczytane za reklamiar-
stwo, a przecież ratowanie życia każdemu
dziecku leży w obowiązku lekarzy i nie po-
nadio.

Ma także i dodatkowe obiekcje. Pisząc o
Sabince — stwarzamy wrażenie, że da się
utrzymać przy życiu każdego noworodka.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

GORAZD urodzeni

ANNA GORAZD



Misja gospodarcza do Bangladesz i Malezji

Do Dhaki udała się misja gospodarcza z zastępą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Januszem Hrynkiwiczem. Misja przeprowadziła rozmowy w sprawie nawigacji długofalowej współpracy gospodarczej między Polską a Ludową Republiką Bangladesz.

Następnie misja odwiedziła Malezję, gdzie przeprowadziła rozmowy na temat przyszłej współpracy gospodarczej i handlowej między PRL i Malezją.

Konsultacje w Moskwie

W Moskwie rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie konsultacyjne przedstawicieli sił pokojowych. Jego celem jest przygotowanie światowego kongresu sił pokojowych.

A. Kosygin zakończył wizytę w Iranie

Premier ZSRR A. Kosygin, który bawił w krótką przyjacielską wizytę w Iranie, opuścił w piątek Isfahan i udał się do kraju. Uczestniczył on w uroczystościach związanych z oficjalnym otwarciem isfahańskiego komitetu hutniczego.

Rokowania SALT

W piątek w siedzibie stałego przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Genewie odbyło się kolejne spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

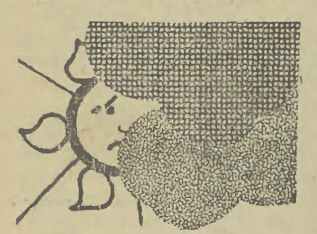
Wystąpienie Berlinguera w moskiewskiej TV

Przed kamerami telewizji moskiewskiej wystąpił sekretarz generalny KC Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguer. Oświadczył on m. in., że na całym świecie zaszły i nadal zachodzą powolne, ale pozytywne przemiany. Osiągnięto postęp na drodze do rozładowania napięcia i do pokoju. Jak podkreślił Berlinguer, ogromny wpływ na osiągnięcie tego postępu miały i ma realizacja przez Związek Radziecki programu pokoju, opracowanego na XXIV Zjeździe KPZR.

Zaprzysiężenie w Dhace

W Dhace odbyła się uroczystość zaprzysiężenia nowego rządu Republiki Bangladesz. Rząd ten na czele którego stoi Mdżibur Rahman został utworzony w wyniku przeprowadzenia w kraju pierwszych powszechnych wyborów, które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem rządzącej partii Ligi Awami.

POGODA



NA MAPIE POGODY: Sytuacja dość jednorodna. Dominuje wiatr i Polska znajduje się pod jego wpływem. Centrum tego układu leży nad Irlandią.

OD TATR DO BALTyku: Nocą i rano mglisto. Lokalnie, szczególnie na Górnym Śląsku gęsta mgła. W ciągu dnia będzie natomiast pogodnie lub dość pogodnie. Temperatura najwyższa podczas dnia na pogórze od +2 do +6 st. Wysoko w górach od -1 do +3 st. W nocy na nizinach nieco poniżej zera. Wiatry słabe z kierunków zmiennych, przeważnie jednak północno-wschodnie.

NASZ KOMENTARZ: Za cztery dni rozpocznie się już kalendarzowa wiosna. Brzmi to zaskakująco, bo po bardzo łagodnym lutym, który robił wrażenie marca, mamy marzec z pogodą lutego. Może jednak uroczyście słoneczny dzień jest pomyślną zapowiedzią aury, na jaką czekamy? Na nizinnych terenach środkowej Polski zaczęła się już orka. Według ludowych prognostyków, które poprzednio przypominaliśmy, radykalna zmiana pogody nie jest wykluczona. Skłania się ku temu również długoterminowa prognoza.

PROGNOZA DLA GÓR: Według przewidywań synoptyków na obszarach górskich do niedzieli będzie pochmurno z przejaśnieniami, a okresami drobne opady śniegu. Za dnia w dolinach i na Podhalu od -1 do +3 st., a wysoko w górach od -9 do -5 st.

BIOMET INFORMUJE: Warunki biometeorologiczne korzystne. Widzialność dniem dobra, warunki drogowe dobre, jedynie w rejonach podgórskich drogi przejściowo śliskie. (Orl.)

Współdziałanie w duchu braterskiej przyjaźni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wyrażono równocześnie wole podjęcia dalszych wysiłków dla wszechstronnego rozwoju polsko-wietnamskiej współpracy. Podkreślono w szczególności, że rozszerzenie współpracy gospodarczej, specjalizacja i kooperacja przemysłowa odpowiadają interesom obu krajów i dobrze służą sprawie socjalistycznej integracji gospodarczej, zgodnie z programem XXV Sesji RWPG.

Dokonując przeglądu aktualnych problemów międzynarodowych podkreślono doniosłą rolę ZSRR w umacnianiu potęgi socjalistycznej wspólnoty oraz w jej walce z imperializmem, w popieraniu sił pokoju.

Komunikat stwierdza dalej, że oba państwa będą również w przyszłości zdecydowanie działać w celu umocnienia bezpieczeństwa europejskiego oraz rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy.

Komunikat głosi dalej, że przywódcy obu partii i rządów z zadowoleniem powitali podpisanie porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie oraz ustalenia międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu w Paryżu. Jako członkowie Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, PRL i WRL uczynią wszystko w celu realizacji przyjętych na siebie międzynarodowych zobowiązań, w interesie wcielenia w życie porozumienia pokojowego. PRL i WRL witają porozumienie między przedstawicielami Frontu Patriotycznego i rządu królewskiego w Laosie o przywróceniu pokoju, zgody i jedności narodowej, wyrażając nadzieję, że zostanie ono niezwłocznie wprowadzone w życie.

PRL i WRL zapewniają o swoim poparcu dla krajów arabskich w ich słusznej walce przeciwko agresywnej polityce Izraela.

Towarzysze węgierscy przekazali zaproszenie dla polskiej delegacji partyni-rządowej do złożenia wizyty w WRL. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Komunikat stwierdza dalej, że oba państwa będą również w przyszłości zdecydowanie działać w celu umocnienia bezpieczeństwa europejskiego oraz rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy.

USA wstrzymały wycofywanie swych wojsk z Wietnamu

PARYŻ (PAP)

W piątek, na lotnisku Gia Lam w Hanoi, TRR RWP przekazał stronie amerykańskiej kolejną grupę jeńców wojennych, liczącą 32 osoby.

W Wietnamie. Południowym kontynuowana była akcja wymiany jeńców między stronami poludniowowietnamskimi. Przedstawiciel TRR RWP przekazał stronie sąjskiej 30 zwolnionych żołnierzy sił rezerwowych, na lotnisku w miejscowości Tay Minh. Strona sąjska wypuściła na wolność 500 żołnierzy sił wyzwoleńczych, którzy więzieni byli na

wyspie Phou Quoc. Zwolnienie nastąpiło w miejscowości Thien Ngon. Tymczasem amerykański rezerw wojskowy oświadczył w Sajgonie, że Stany Zjednoczone znów wstrzymały wycofywanie swych wojsk z Wietnamu Południowego. Rzecznik tłumaczył ten krok „koniecznością otrzymaną przez USA od TRR RWP i DRW wiadomości dotyczącej miejsca i daty zwolnienia pozostałych jeńców amerykańskich”.

W poniedziałek w Paryżu rozpoczęła się konferencja konsultacyjna przedstawicieli obu stron południowowietnamskich.

J. Szydłak na targach w Lipsku

Kontynuując pobyt w Lipsku, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR J. Szydłak oraz wicepremier F. Kaim, zwiedzili w piątek 16. bm. szereg stoisk tzw. targów konsumpcyjnych. Zapoznali się oni z osiągnięciami gospodarzy w dziedzinie produkcji wyrobów przeznaczonych na zaspokojenie codziennych potrzeb ludności, w tym przedmiotów gospodarstwa domowego. Wysilki NRD w tym zakresie cechuje m. in. kompleksowość, która wyraża się w tym, że w planowaniu uwzględnia się zapotrzebowanie lokatorów każdego nowego mieszkania na tapety, meble, wykładziny i inne rzeczy niezbędne w nowoczesnym gospodarstwie domowym.

J. Szydłak zapoznał się też m. in. ze stoiskami polskimi.

Przewozy towarowe DOKP większe niż w jesieni

(Inf. wł.) W br. kolejarzy DOKP Kraków przewożą o 3 mln pasażerów więcej i ponad 4 mln ton towarów więcej, niż w r. 1972. W dalszym ciągu głównym zamierzeniem modernizacyjnym jest przebudowa torów magistrali południowej. Elektryfikacja linii de Zakopanem, wprowadzenie nowoczesnych sposobów informacji, rozbudowa urządzeń zabezpieczających ruch, budowa wielu nowych obiektów socjalnych (m. in. w tym roku rozpocznie się wzniesienie domu czasowego kolejarzy w Kościelisku) przeobrażenie zaplecza dworca krakowskiego poza obręb miasta i wiele innych przedsięwzięć pochłonie w br. 1.260 mln zł.

Kolejarze naszej dyrekcji zobowiązali się w ramach akcji „30 mld” przewieźć w br. dodatkowo ponad 3 mln ton towarów. Jest to bardzo ważne zobowiązanie, jeśli się zważy, że rośnie produkcja przemysłowa, która trzeba przewozić do odpowiednich punktów sprzedaży, do fabryk. Do dnia 15 marca br. przewozy towarowe Dyrekcji OKP Kraków były większe, niż w okresie jesienno-wiosennym.

Wszystkie obiekty kolejowe poddane będą gruntownym porządkom, kolejarzy zapewniają również, że większa będzie waga goda podróży. Jednakże bilans przewozów osobowych jest dość niewesoły, skoro trzeba będzie kasować jednostki stare, a przybyć 50 nowych wagonów (co prawda większych) sytuacji nie polepszy.

(Jedr.)

Krytyka USA w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Rozpoczęta w czwartek w stolicy Panamy sesja wyjazdowa Rady Bezpieczeństwa ONZ przebiega w atmosferze krytyki polityki Stanów Zjednoczonych wobec Ameryki Łacińskiej. Przemówienie inauguracyjne szefa rządu Panamy, gen. Torrijosa, chociaż utrzymane w spokojnym tonie, zawierało surowe zarzuty wobec Waszyngtonu za nieustępliwość w kwestii negocjacji, mających doprowadzić do zawarcia nowego traktatu o użytkowaniu przez USA strefy Kanału Panamskiego.

Napięta sytuacja na Cyprze

LONDYN (PAP)

W nocy z czwartku na piątek bojówki gen. Griwasa przeprowadziły nową serię zamachów bombowych na Cyprze. W Nicosji eksplodowały też 6 ładunków wybuchowych, w Limassolu, na południowej wyspie — 18, a w Patnos, w południowo-zachodniej części kraju — 6.

Z relacji agencji wynika, że sytuacja na Cyprze jest niezwykle napięta.

Goście z TV kubańskiej — w Krakowie

(Inf. wł.) Na dwa miesiące przyjechali do Polski — Josefine de Zayas, kierownik ideologicznej telewizji kubańskiej i operator, Emilio Regalado, aby zająć się z pracą polskiej telewizji. Wczoraj przyjmowała ich TV Kraków. W godzinach przedpołudniowych goście kubańscy zrewidowali ośrodek na Krzemienkach. Towarzyszył im dr S. Mikulicz, dyrektor Biura Współpracy z Zagranicą. (kabe)

Rozwój stolicy na miarę ambicji narodu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cznego i kulturalnego miasta, które coraz silniej promieniować powinno na cały kraj.

W końcowej części obrad zabrał głos Piotr Jaroszewicz, który omówił rolę i znaczenie stolicy na tle ogólnego społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju. Wskazując na znaczne zdywersyfikowanie struktury gospodarki i modernizację Warszawy premier zaakcentował, iż fundamentem wszystkich poczynań partii i rządu jest dążenie do takiego kształtowania stolicy, aby była ona proporcjonalnie do możliwości i ambicji narodu, do zasobności kraju, gospodarności i zapobiegliwości jego mieszkańców.

Szczególne znaczenie Warszawy wynika m. in. z potencjału przemysłowego, naukowego i kulturalnego oraz z faktu, że właśnie tu znajduje się siedziba centralnych ogniw politycznych i administracyjnych. Doskonalenie pracy tej administracji stanowiącej doniosły instrument przekazu i realizacji decyzji politycznych, ogniw współdecydujących o sprawności zarządzania i kierowania krajem — jest jednym z niezwykle ważnych zadań.

Wiele uwagi Piotr Jaroszewicz poświęcił w swym wystąpieniu kwestiom walki ze zjawiskami hamującymi nasz rozwój gospodarczy. Do takich należą m. in. niewłaściwa gospodarka materiałami i surowcami, zbyt długie cykle budowy, nabyt powolne osiągnięcie zdolności wytwórczych przez nowo uruchamiane zakłady, niedostateczna dyscyplina pracy itp.

Kończąc część swego wystąpienia poświęcił premier omówieniu wczorajszych problemów sytuacji międzynarodowej stwierdzając, że wydatna i obywatelska postawa przyniosła dalszy postęp w umacnianiu odprężenia i pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach społecznych.

Konferencja podjęła uchwałę określającą kierunki następnego działania w przemyśle, transporcie i budownictwie stolicy, w kształtowaniu rozwoju Warszawy i gospodarki wiejskiej, w dziedzinie poprawy warunków pracy i życia mieszkańców, wychowania młodzieży i umocnienia siły politycznej. Myślą przewodnią przyjętego programu jest stwierdzenie: Warszawa stać na większy wkład do dorobku kraju, na większe tempo własnych przeobrażeń.

Konferencja wybrała nowe, stołeczne władze partyni. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KW — I sekretarzem wybrany został J. Kepa.

W Helsinkach — konkretne decyzje

HELSINKI (PAP)

Piątkowa sesja plenarna wielostronnych rozmów przygotowawczych do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy — święconca była ustaleniem planów dalszej pracy. Postanowiono, że w poniedziałek odbędzie się jeszcze jedna sesja, głównie po to, aby zalecić Grupie Roboczej niezwłocznie rozpocząć dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego przyjętej konferencji, dotyczącym współpracy gospodarczej.

W kuluarach obrad przypuszcza się, że sesja ta dokona również formalnego przekształcenia tzw. minigrupy roboczej, zajmującej się konkretnym redagowaniem treści i punktu porządku dziennego, w oficjalną komisję świadczyby, że delegaci nadal podejmują wysiłki,

by przyspieszyć tempo obrad i jeszcze bardziej je skonkretyzować. Wskazują na to zresztą i inne jeszcze piątkowe postanowienia. Zdecydowano się bowiem na przedłużenie obecnej rundy rozmów, która trwać będzie do 6 kwietnia, a więc dłużej, niż kilkakrotnie z dotychczasowych. Początek następnej rundy, planowanej jako kończąca, ustalono na 25 kwietnia. Jednocześnie uzgodniono, że na kolejnej sesji plenarnej w przyszłym tygodniu w piątek, przeprowadzi się dyskusję nad propozycją polską w sprawie utworzenia specjalnej grupy roboczej dla uzgodnienia problemów finansowych i technicznych europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy oraz nad propozycją jugosłowiańską w sprawie procedury obrad konferencji.

Goście z Pragi i Bratysławy

(Inf. wł.) Przybywającą w Polsce na zaproszenie kierownictwa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, delegacja czeskiego i słowackiego Urzędu ds. Pracy i Informacji odwiedziła Kraków w dniu 16. bm. Goście z towarzyszeniem dr. Vlastimilem Neubaumem z Pragi i z tow. Michalem Lanko z Bratysławy na czele, spotkali się z I sekretarzem KW PZPR tow. Józefem Klasą.

Celem — wymiana doświadczeń

(Inf. wł.)

Przebywającą w Polsce na zaproszenie kierownictwa Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, delegacja czeskiego i słowackiego Urzędu ds. Pracy i Informacji odwiedziła Kraków w dniu 16. bm. Goście z towarzyszeniem dr. Vlastimilem Neubaumem z Pragi i z tow. Michalem Lanko z Bratysławy na czele, spotkali się z I sekretarzem KW PZPR tow. Józefem Klasą.

trakcie spotkania delegacja zapoznała się z problemami pracy prasy, radia i telewizji oraz z planami rozwoju ziemi krakowskiej. Goście zwiedzili następnie Muzeum Żup Solnych w Wieliczce, Collegium Maius oraz zabytki Starego Miasta. Tematem spotkania w delegaturze GUKPIW były problemy współpracy tej instytucji z redakcjami krakowskich gazet i czasopism.

W pierwszej fazie robót — aktywny udział wojska

(Inf. wł.)

Wczoraj podczas spotkania w Prezydium RN m. Krakowa — którego gospodarzem był przew. Prez. J. Pekała — zapadła ważna decyzja o rozpoczęciu w przyszłym tygodniu generalnej przebudowy skrzyżowania koło Dworca Gł. PKP w Krakowie. Inwestycja — która realizowana będzie według projektu autorstwa mgr inż. arch. Władysława Juchowskiego z Pracowni „Centrum” Biura Projektów Kolejowych stanowi jedno z najważniejszych przedsięwzięcia zmierzających do uregulowania skomplikowanych problemów komunikacyjnych w podwawelskim grodzie.

O przyszłym, nowoczesnym kształcie węzła komunikacyjnego koło dworca pisaliśmy niejednokrotnie, dziś — kilka słów na temat planowanego przebiegu bliższych jej robót. Nie ulega wątpliwości, że o sprawnej i szybkiej realizacji całego przedsięwzięcia w znacznej mierze zdecyduje pierwsza faza przebudowy polegająca na przelocowaniu wszelkich ciągów, kabli i instalacji, stanowiących pod obecną powierzchnią skrzyżowania istny labirynt. Dość wspomnieć, że długość zainstalowanych samych tylko kabli energetycznych różnych napięć oblicza się na 15 km biejących. Dla wykonawców oznacza to już na starcie bardzo trudne i żmudne

W tych dniach rozpoczęcie przebudowy skrzyżowania koło dworca

zadanie. Cieszy więc wiadomość, iż na czas tej właśnie fazy robót zaferowało swą pomoc wojsko. Stąd też obecność na wczorajszym spotkaniu szefa WSzW w Krakowie plk R. Dmochowski, d-cy Wojsk Obrony Wewnętrznej plk W. Ucybało oraz d-cy 6 Pomorskiej Dywizji Wojsk Powietrzno-Desantowych plk F. Bogackiego. Dzięki żołnierskiej pomocy przekładanie instalacji nie powinno trwać dłużej niż 3 miesiące.

W drugiej, zasadniczej fazie przebudowy, na plac budowy wejdzie „Instal”, który przystąpi do wykonania tunelu w stanie surowym i ułożenia konstrukcji Trzecia faza — to roboty wykończeniowe. W sumie, w realizacji tej poważnej inwestycji weźmie udział 15 przedsiębiorstw. Ambicją wszystkich jest oddanie nowego węzła komunikacyjnego do użytku w terminie jednego roku. Wykonawcy zapewniają, iż ten „wysięg z czasem”, jest do wygrania, rzecz w tym tylko, aby uniknąć kłopotów z dostawami niezbędnych przy budowie materiałów.

Dość trzeba, że ruch kołowy i pieszy w obrębie skrzyżowania zostanie zamknięty w trakcie robót najwyżej na 4-5 miesięcy, a przerwę w ruchu tramwajowym ma być jeszcze krótszą. (jap)

W nagrodę dla krakowskich architektów

(Inf. wł.)

Do roczną nagrodę Towarzystwa Urbanistów Polskich za najlepszą pracę dyplomową studentów wydziału urbanistyki, otrzymali w 1973 r. dyplomanci Instytutu Planowania Przestrzennego, kierowanego przez prof. dr Witolda Ciekiewicza w Politechnice Krakowskiej: mgr inż. arch. Ewa Heger, mgr inż. arch. Marek Kumela i mgr inż. arch. Jerzy Piechnik. Prace poświęciły studium perspektywicznego rozwoju Krakowa. (rat)

Stanisław Witkowski

W dniu 14 marca 1973 r. zmarł w wieku 87 lat senior Ruchu Ludowego, odznaczony m. in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Wyprowadzenie z domu Przedprozbowego na cmentarzu Rakowickim nastąpi w poniedziałek 19 marca, o godz. 14.

Cześć Jego pamięci!

WOJEWÓDZKI, MIEJSKI I POWIATOWY KOMITET ZJEDNOCZONEGO STRONNICTWA LUDOWEGO W KRAKOWIE

SPORT • SPORT • SPORT

I sekretarz KW PZPR, J. Klasa przyjął działaczy sportowych

(Inf. wł.)

Wczoraj w Krakowie, I sekretarz KW PZPR J. Klasa, przyjął przedstawicieli krakowskich działaczy sportowych w osobach: przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Młodzieży Szkolnej Tadeusza Maja, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Spartakiady Juliana Jaworskiego, kuratora Krakowskiego Okręgu Szkolnego Jana Nowaka, wicekuratora i przewodniczącego Zarządu Okręgu Szkolnego Związku Sportowego Bronisława Pasznickiego oraz przewodniczącego WKKFIT Marceliego Ofiarskiego.

Józef Klasa podziękował działaczom za wzorową organizację w Krakowie i województwie V Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz złożył na ich ręce gratulacje za zajęcie przez reprezentację woj. krakowskiego I miejsca w tych igrzyskach.

J. Klasa zapoznał się także ze stanem przygotowań do Ogólnopolskiej Spartakiady, która odbędzie się w Krakowie w lipcu br. (bel)

Wczoraj w Krakowie, I sekretarz KW PZPR J. Klasa, przyjął przedstawicieli krakowskich działaczy sportowych w osobach: przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk Młodzieży Szkolnej Tadeusza Maja, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego Spartakiady Juliana Jaworskiego, kuratora Krakowskiego Okręgu Szkolnego Jana Nowaka, wicekuratora i przewodniczącego Zarządu Okręgu Szkolnego Związku Sportowego Bronisława Pasznickiego oraz przewodniczącego WKKFIT Marceliego Ofiarskiego.

Józef Klasa podziękował działaczom za wzorową organizację w Krakowie i województwie V Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej oraz złożył na ich ręce gratulacje za zajęcie przez reprezentację woj. krakowskiego I miejsca w tych igrzyskach.

J. Klasa zapoznał się także ze stanem przygotowań do Ogólnopolskiej Spartakiady, która odbędzie się w Krakowie w lipcu br. (bel)

XXVIII Memoriał B. Czecha i H. Marusarzówny

W słońcu, ale w cieniu... dawnych memoriałów

(Inf. wł.) Niewesołe refleksje na temat memoriałowych zawodów rozjaśniało wczoraj w Zakopanem cudowne, marcowe słońce. Wśród pytań zadawanych w gronie zakopaniarzy, gości i obserwatorów Memoriału, autorzy powtarza się jedno: dążące impreza, która przed laty wywoływała spore poruszenie wśród sympatyków narciarstwa i ślagała pod Krokiew znakomitości europejskiej i światowej, stała na wysokim poziomie. Potwierdził to wczorajszymi treningami skoczków. Ogładszyski kilkunastu skoków powyżej 100 m a Hans Wasipiwo z NRD w pięknym skoku osiągnął odległość 114,5 m czyli o 2 m więcej niż wynosił oficjalny rekord skoczni.

Wczorajszymi konkursami skoczków na Średniej Krokwi zwyciężył w świetnym stylu Kazimierz Długopolski i dzisiaj wystartuje jako faworyt do ogólnego zwycięstwa w biegu na 15 km.

Na ostatnie minorowe nastroju memoriałowych zawodów warto powiedzieć, że dzisiejszy i jutrzejszy konkurs na Wielkiej Krokwi będzie stał na pewno na wysokim poziomie. Potwierdził to wczorajszymi treningami skoczków. Ogładszyski kilkunastu skoków powyżej 100 m a Hans Wasipiwo z NRD w pięknym skoku osiągnął odległość 114,5 m czyli o 2 m więcej niż wynosił oficjalny rekord skoczni.

Wyniki biegu na 15 km:

1. Klaus (NRD) 47.19,4. 2. Henych (CSRS) 47.54,7. 3. Meinel (NRD) 48.15,9. 6. Staszal (Pol.) 48.51,71.

Wyniki biegu na 10 km kobiet: 1. Suikonen (Finlandia) 41.08,7. 2. Krause (NRD) 41.19,83. 3. Kaja (Finl.) 41.21,35. 4. Duraj (Polska) 41.57,31.

Wyniki skoków do dwuboju:

1. Długopolski (Polska) — 69,5, 73,5. 2. Hula (Polska) — 69,0, 64,5. 69 nota 209,6. 3. Legierski (Polska) — 67, 69, 68 nota 207,3.

Wyniki slalomu giganta kobiet: 1. M. Król — 1:13,12. 2. E. Głabisz (Polska) 1:13,14. 3. Deuffl (Aust.) 1:13,35.

Wyniki slalomu giganta:

1. Strickner (Austria) 2:05,54. 2. Gaspersich (Jugosławia) 2:07,46. 3. Cwikla (Polska) 2:07,66. (str.)

Mistrzostwa Polski w biathlonie

W Kirach koło Zakopanego odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w biathlonie. Bieg seniorów na dyst. 20 km z czterokrotnym strzelaniem wygrał zdecydowanie A. Klimka, który nie tylko świetnie biegł, ale również najlepiej strzelał. Jedynym cła niego groźnym konkurentem był A. Rapacz, ale ten po nieudanym strzelaniu wycofał się z konkurencji.

Barczo wysoki poziom i tym razem zaprezentowali nasi juniorzy, którzy w tej dyscyplinie zaliczają się do ścisłej czołwki świata.

Świetny pojedynek stoczyli uczestnicy ostatnich mistrzostw świata w USA

W Kirach koło Zakopanego odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w biathlonie. Bieg seniorów na dyst. 20 km z czterokrotnym strzelaniem wygrał zdecydowanie A. Klimka, który nie tylko świetnie biegł, ale również najlepiej strzelał. Jedynym cła niego groźnym konkurentem był A. Rapacz, ale ten po nieudanym strzelaniu wycofał się z konkurencji.

Barczo wysoki poziom i tym razem zaprezentowali nasi juniorzy, którzy w tej dyscyplinie zaliczają się do ścisłej czołwki świata.

W walce o mistrzowskie tytuły

W Kirach koło Zakopanego odbyły się międzynarodowe mistrzostwa Polski w biathlonie. Bieg seniorów na dyst. 20 km z czterokrotnym strzelaniem wygrał zdecydowanie A. Klimka, który nie tylko świetnie biegł, ale również najlepiej strzelał. Jedynym cła niego groźnym konkurentem był A. Rapacz, ale ten po nieudanym strzelaniu wycofał się z konkurencji.

Barczo wysoki poziom i tym razem zaprezentowali nasi juniorzy, którzy w tej dyscyplinie zaliczają się do ścisłej czołwki świata.

Wielacy i Wiślanki na ostatniej prostej...

Rozgrywki ekstraklasy koszykarzy weszły na ostatnią prostą... Do linii tytułu zostały już tylko dwie podwójne kolegi spotkań. Która z drużyn osiągnie jako pierwsza linię mety... Być może na to i inne pytania odpowiedź zapadnie w halli Wisły, gdzie „Wawelskie Smoki” podejmują aktualnego lidera — Wybrzeże Gdańsk (dziś godz. 18.00, jutro godz. 17.00).

Mecze Wisła — Wybrzeże to pojedynki na wagę mistrzowskiego tytułu. Jeśli bowiem Wybrzeże znajdujące się ostatnio w dużym „gazie” odniosłoby w Krakowie dwa zwycięstwa, praktycznie Gdańsk witalby „Korsarzy” już w aureoli nowego mistrza Polski.

Startują II-ligowcy...

W tydzień po inauguracji wiosennej rundy rozgrywek ekstraklasy, na piłkarskiej boiska wybiegną piłkarze II ligi, by odkryć w najbliższą niedzielę swe karty.

Sytuacja w tabeli — tak w czołówce, jak i w dolnej jej części — jest bardzo interesująca, a minimalne różnice punktowe zapowiadają zaciętą, emocjonującą rywalizację.

Tabele otwierają dwie drużyny, których konto punktowe jest identyczne — Śląsk Wrocław i Szombierki Bytom. Tylko o jeden punkt ustępuje liderom, Hutnik Nowa Huta, a o 2 — rezerwacja jesieni, Starachowicki Star. Walka o awans do ekstraklasy będzie z pewnością bardzo zaciętą, podobnie zresztą jak bój o pozostanie w II lidzie.

Pierwsza kolejka wiosennej rundy przyniesie kilka ciekawych pojedynków, z których na pierwszy plan wybija się mecz Hutnika, z wiceliderem — Szombierkami Bytom.

Wielacy i Wiślanki na ostatniej prostej...

Rozgrywki ekstraklasy koszykarzy weszły na ostatnią prostą... Do linii tytułu zostały już tylko dwie podwójne kolegi spotkań. Która z drużyn osiągnie jako pierwsza linię mety... Być może na to i inne pytania odpowiedź zapadnie w halli Wisły, gdzie „Wawelskie Smoki” podejmują aktualnego lidera — Wybrzeże Gdańsk (dziś godz. 18.00, jutro godz. 17.00).

Mecze Wisła — Wybrzeże to pojedynki na wagę mistrzowskiego tytułu. Jeśli bowiem Wybrzeże znajdujące się ostatnio w dużym „gazie” odniosłoby w Krakowie dwa zwycięstwa, praktycznie Gdańsk witalby „Korsarzy” już w aureoli nowego mistrza Polski.



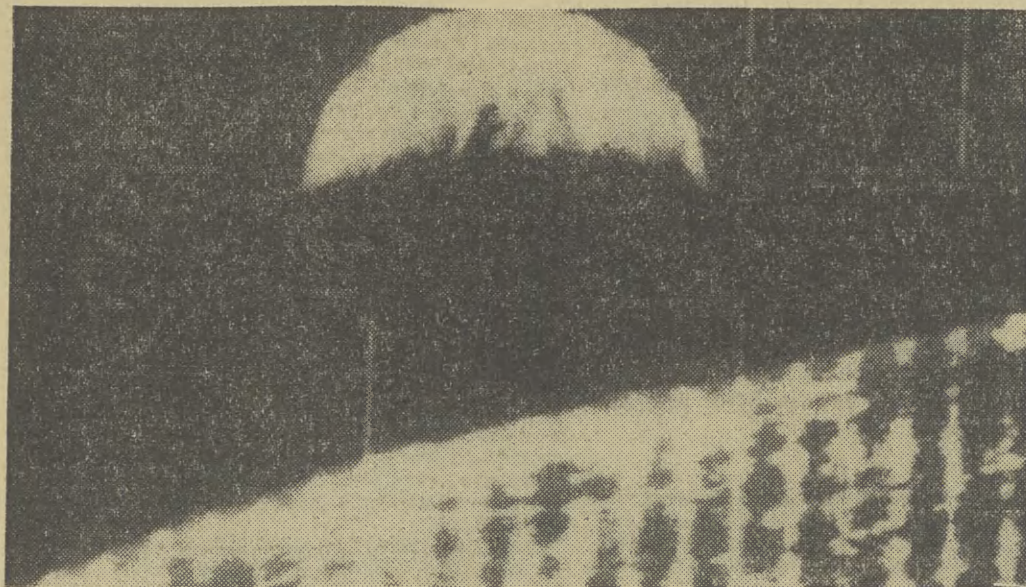
By nie marnować czasu i wysiłku

(Inf. wł.) W czasie obrad odbytego wczoraj plenarnego posiedzenia KP PZPR w Oświęcimiu wywołaliśmy kilka problemów, poruszonych w żywej dyskusji, a w sposób istotny mogących wpłynąć na styl pracy poszczególnych ogniw partii w powiecie. Oto najważniejsze: zniechęcenie pracochłonne i mało przydatnego sposobu sporządzania protokołów zebrań partyni, skrócenie czasu zebrań i zmniejszenie ich ilości, zalecenie odbywania zebrań w zasadzie po godzinach pracy, wreszcie — organizowanie gminnych sejmików wychowawczych. Na przykładzie tzw. sąl historii i perspektywy, powstałych przy kopalni „Erzeszce” i Przedsiębiorstwa Budowlanego w Oświęcimiu wskazujemy możliwości polepszenia pracy szkolniczej. Nie wolno marnować ludzkiego czasu i wysiłku — oto motyw przewodni większości wystąpień w czasie plenarnego posiedzenia.

50-lecie krakowskich Armatur

(Inf. wł.) W br. upływa 50 lat istnienia Krakowskich Zakładów Armatur, fabryki wiodącej w dziedzinie produkcji sprzętu dla instalacji technicznych budownictwa i poważnego kooperanta przemysłu motoryzacyjnego.

3-tygodniowa załoga Zakładów w jubileuszowym roku swego działalności sfinansowała „próg” 1 milarda złotych wartości produkcji globalnej, dając w ramach akcji „20 mld” 32,5 mln zł produkcji dodatkowej. W roku 1973 wprowadzają Zakłady do produkcji 13 nowych, udoskonalonych wyrobów, m. in. tzw. „perski”, baterie z filtrem węglowym ulepszanym smak i jakość wody pitnej. Znaczenie pod



NAUKOWCY O NAUCE

ERA KOSMICZNA

Pierwszy sztuczny satelita Ziemi rozpoczął badania przestrzeni kosmicznej w październiku 1957 r. Od tego czasu systematycznie wprowadzane są na orbitę okołoziemską coraz większe ilości satelitów. Przez pierwsze 10 lat ery kosmicznej wysłano w przestrzeń kosmiczną ponad 3 tys. takich obiektów. Oto co mówi o roli sztucznych satelitów Ziemi we współczesnym świecie i w życiu codziennym człowieka doc. dr inż. JAN WERESZCZYŃSKI z Politechniki Łódzkiej

— Na ogół nie zdajemy sobie sprawy z doniosłości przemian, które niesie z sobą era kosmiczna. Oglądamy programy telewizyjne z olimpiad i uroczystości, siedząc wygodnie przed telewizorami, a większość z nas nawet nie wie, że obraz ten i transmisje docierają do nas za pośrednictwem „Telstaru” czy „Molni”. Dzięki aparaturze umieszczonej w obiektach satelitalnych mamy również możliwość kontroli w skali światowej wzrostu zbóż i chorób roślin, postępu w gospodarce leśnej, czy ustalania przepływu ławic ryb. Satelity geologiczne wykrywają bogactwa mineralne i wielkość złóż, ujawniają pokłady ropy naftowej w morzach i oceanach. Od 1968 r., kiedy to wprowadzono do użytku system satelitalnej łączności o nazwie „Transit” — wykorzystanie informacji przekazywanych przez satelity na Ziemi staje się coraz powszechniejsze. Zgodnie to jest z naszymi oczekiwaniami i z założeniami programowymi ONZ, postulującymi rozwój „usług kosmicznych” dla ludzkości.

— Ostatnio odbyte w Łodzi Ogólnopolskie Kolegium Naukowców poświęcone było roli łączności satelitalnej w usprawnianiu komunika-

cji lotniczej i morskiej. Jakże wnioski płyną z łódzkiego spotkania specjalistów?

— Jeden generalny wniosek przede wszystkim: działalność sztucznych satelitów Ziemi znacznie zwiększa bezpieczeństwo w komunikacji. Dzięki urządzeniom umieszczonym na obiektach orbitalnych można już dziś określać rejony, gdzie tworzą się huragany i cyklony, z dokładnością do kilkuset metrów ustalać położenie statku, samolotu czy poduszki, co ma ogromne znaczenie dla nawigatorów.

Mówi się o coraz większym wpływie nauki i techniki kosmicznej na życie codzienne człowieka...

Istnieje światowa tendencja maksymalnego „ziemskiego” wykorzystania osiągnięć ery kosmicznej i techniki, która doprowadziła do podboju kosmosu. Znane są np. eksperymenty dokonywane w medycynie (m. in. w Łodzi). Również system reanimacji człowieka w coraz większym stopniu opiera się już o zdobycze techniki i medycyny kosmicznej, która wprowadziła zestawy specjalnych czujników rejestrujących najdrobniejsze odchylenia w pracy organizmu. Nie wiemy jeszcze, kiedy zacznie się i u nas produkować kosmiczne... naczynia kuchenne, ale produkcja taka już się uruchamia w świecie. Nacząta jest powlekanie sąsą ceramiczną, stosowaną w budowie rakiet, w rezultacie — eliminują zupełnie przypalanie się potraw. Również o wytrzymałości materiałów mówi się już dziś jedynie w porównaniu z wytrzymałością metali i tworzyw używanych przez konstruktorów pojazdów międzyplanetarnych.

Rozmawiał: F. BABOL

KONKURS KONKURS LATA WALKI i ODBUDOWY

Zbliża się 30 rocznica ogłoszenia Manifestu PKWN, która wyznacza początek naszej najnowszej historii — początek istnienia Polski Ludowej. W walce z okupantem hitlerowskim i o kształt nowej Polski, w dziele umocnienia ludowej władzy, odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych, a następnie jego rozbudowy poważny udział miała młodzież i jej organizacje. Akcje zbrojne wymierzone przeciwko najeźdźcy, występowanie z bronią w ręku przeciwko rodzimej reakcji, próbująca zahamować przemianę społeczno-polityczną, zaangażowanie w przeprowadzeniu reformy rolnej i nacjonalizacji przemysłu, zastąpienie Ziemi Odzyskanych, czynne współuczestnictwo w takich doniosłych dla przyszłości kraju kampaniach politycznych jak referendum i wybory do Sejmu oto najistotniejsze momenty w minionym blisko 30-letnim okresie dziejów polskiego ruchu młodzieżowego. Okres ten, a szczególnie przebieg wydarzeń na ziemi krakowskiej nie doczekał się jeszcze wyczerpującego opracowania naukowego, oceny historyków.

Mając powyższe na uwadze, w dążeniu do zachowania relacji ludzi, którzy tworzyli tę najnowszą historię ruchu młodzieżowego, w dążeniu do odtworzenia prawdy o tamtym doniosłym okresie naszych dziejów, REDAKCJA „GAZETY KRAKOWSKIEJ”, WSPÓLNIE Z KOMISJĄ HISTORYCZNĄ WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU WSPÓŁPRACY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH W KRAKOWIE OGŁASZA KONKURS NA WSPOMNIENIA B. DZIAŁACZY ZWM, OMTUR, ZMW „WICI”, ZMD, AZWM „ŻYCIE”, ZNMS, ZMP, ZAMP I ZHP. Liczymy, że sięgną po pióro i zechcą przełać na papier swe przeżycia z lat okupacji i po wyzwoleniu. Organizatorzy serdecznie zachęcają do udziału w konkursie tych, którzy tworzyli zreby poszczególnych organizacji młodzieżowych po wyzwoleniu, byli świadkami procesów jakie dokonywały się w ruchu młodzieżowym, poczynań od lat wojny po zjednoczenie tego ruchu w 1948 r. Z pewnością wśród nadesłanych prac nie zabraknie dotyczących udziału junaków „Stużby Polsce” w budowie Nowej Huty i Kombinatów im. Lenina, ani wspomnień poświęconych Związkom Młodzieży Polskiej.

KONKURS JEST DOSTĘPNY ZARÓWNO DLA B. DZIAŁACZY ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH, JAK TEŻ WSZYSTKICH TYCH, KTÓRY MOGA WZBOGACIĆ WIEDZĘ O DZIAŁACZACH I RUCHU MŁODZIEŻOWYM W OKRESIE 1939—1956.

Objętość prac — dowolna. Termin nadsyłania pod adresem „Gazety Krakowskiej”, 30-960 Kraków, ul. Wielopole 1 upływa 30 września 1973 r. Prace należy opatrzyć podem.

• ZA NAJLEPSZE PRACE przewiduje się nagrody w wysokości: I — 8.000 zł, II — 5.000 zł, III — 3.000 zł, oraz 4 wyróżnienia po 1.000 zł. Jury może dokonać innego rozdziału nagród. Prace drukowane na łamach „Gazety” honorowane będą według obowiązujących stawek. Organizatorzy konkursu dopuszczają ewentualność opublikowania prac w wydaniu książkowym.

• ZACHĘCAMY DO UDZIAŁU! Niech odżyją we wspomnieniach lata walki i odbudowy! Ocalmy od zapomnienia fakty i wydarzenia, które stanowią chlubną kartę historii polskiego ruchu młodzieżowego, a zarazem źródło doświadczeń i wzorów dla współczesnej młodzieży!

Gerontolodzy, specjaliści zajmujący się procesami starzenia się organizmów, przewidują, że w 1975 r. wyprodukowana zostanie pigułka przeciwdziałająca starości i przedłużająca życie ludzkie do granicy 100 lat.

Ich zdaniem pigułki te, podobnie jak dziś pigułki antykoncepcyjne, stosować będzie można powszechnie i w podobny, prosty i nieskomplikowany sposób. W 1980 r., zdaniem ekspertów, pigułki te znajdą powszechne zastosowanie.

„Prorocy” gerontologii przewidują, iż mężczyźni i kobiety przekraczające granicę 50 lat wykonywać będą w latach osiemdziesiątych coroczne „bilanse biologiczne”, komputery wyrokować zaś jaki rodzaj pigułki ma zastosowanie w każdym konkretnym przypadku i w jaki sposób pigułki te należy zażywać.

Gerontolog brytyjski, Alexis Comfort nie ma wątpliwości co do tego, że dzięki wynikom badań aktualnie prowadzonym w dziedzinie gerontologii możliwe będzie przedłużenie o ok 20 proc. aktywnego życia człowieka. Prof. Com-

fort nie precyzuje jednak, czy aktywność ta dotyczyłaby wszystkich sfer życia człowieka. Na ostatnim kongresie gerontologów, w którym uczestniczyło ok. 4 tysięcy naukowców z całego świata, a który odbył się ub. roku w Kijowie, przekonanie o tych optymistycznych perspektywach było przekonaniem podzielanym powszechnie. W świetle już zebranych danych lekarze nie mogą dużej utrzymywać, iż proces starzenia się jest jednym z tych procesów biologicznych, których powstrzymanie lub wyhamowanie nie jest możliwe.



PIGUŁKA przeciw starości?

MEDYCINA

fort nie precyzuje jednak, czy aktywność ta dotyczyłaby wszystkich sfer życia człowieka. Na ostatnim kongresie gerontologów, w którym uczestniczyło ok. 4 tysięcy naukowców z całego świata, a który odbył się ub. roku w Kijowie, przekonanie o tych optymistycznych perspektywach było przekonaniem podzielanym powszechnie. W świetle już zebranych danych lekarze nie mogą dużej utrzymywać, iż proces starzenia się jest jednym z tych procesów biologicznych, których powstrzymanie lub wyhamowanie nie jest możliwe.

Jak przedłużyć życie ludzkie? Pytanie to stawiają sobie uczeni nie od dziś. Na początku bieżącego wieku pewien rozgłos zdobyła sobie czysto teoretyczna hipoteza o możliwości odmłodzenia tkanki przez jej zamrożenie, a jeszcze dzisiaj futurolog Strehler uważa, iż gdyby możliwe było obniżenie temperatury wewnętrznej ciała człowieka do 2 stopni Celsjusza, to zdobywałoby się w ten sposób dwadzieścia pięć lat życia.

Jedno jest pewne: rozwiązanie problemu starzenia się organizmu ludzkiego należy szukać na poziomie podstawowych biologii, tj. na poziomie komórki. Z kilkunastu różnych teorii wy-

ki, co obrazowo nazwać można byłoby „zegarem biologicznym”. Gerontolodzy przypuszczają, że w przyszłości możliwe będzie takie oddziaływanie na komórkę, aby wywołało zwolnienie „biegu tego zegara”.

Druga z tych teorii, nazywana „teorią błędów” zakłada, iż starzenie się organizmu ludzkiego wywołane jest pomyłkami, jakie powstają w czasie transkrypcji informacji genetycznej i że pomyłki te z czasem akumulują się, co kończy się zniszczeniem systemu transmisji. Organizm traci więc stopniowo swoją zdolność adaptowania się, co prowadzi następnie do śmierci.

Wynika więc z tego, że klucz zagadki, jakim jest zjawisko starzenia się organizmu ludzkiego tkwi w genetyce. Jeżeli nauka ma dostarczyć środków przeciwdziałających starzeniu się, musi wpływać na funkcjonowanie genów.

Taki też jest kierunek natarcia. W 1971 r. na Kongresie Gerontologów w Zurichu wielu jego uczestników stwierdziło w swych raportach, iż udało im się przedłużyć o 50 proc. życie szeszurów. Co więcej, bez obawy, iż stosowane nowe leki, w szczególności antyoksydanty, okaza-

nich optymizm ma uzasadnienie: starość będzie w przyszłości, jeżeli nie całkowicie pokonana, to przynajmniej częściowo kontrolowana. A gdyby tak, to byłoby to wielki sukces nauki.

Warto na marginesie tych optymistycznych perspektyw, zakładających istnienie świata bez ludzi umęczonych starością, zwrócić uwagę na ewentualne społeczne konsekwencje upowszechniania pigułki przeciwdziałającej starości. Jej upowszechnienie wywołałoby rewolucję socjologiczną bez precedensu w historii. Czy powinniśmy zmieniać już teraz nasze poglądy na życie? Czy trzeba, np., przyzwycząć się do myśli o „czwartym wieku” obejmującym ludzi w grupie lat 75—100? A co z aktualnie obowiązującym ustawodawstwem emerytalnym, które w większości krajów granicę wieku emerytalnego ustala dla mężczyzn np. na poziomie 60—65 lat? Co w miejsce pracy dostarczy emerytom, którzy będą mieli przed sobą jeszcze 40—35 lat aktywnego życia? Wydaje się, że na pytania te nikt jeszcze nie szuka odpowiedzi. Zbyt są irracjonalne. Niewykluczone jednak, że trzeba będzie na nie odpowiedzieć wcześniej, niż się na ogół przypuszcza. (WG)

WOREK ZAMIAST DŹWIGU

W statystykach wypadków drogowych jest odnotowane, że przetrwanie się pojazdu nie powoduje bynajmniej konsekwencji najcięższych, natomiast utędy właśnie droga jest najdłuższą zablokowaną dla ruchu, gdyż trzeba sprowadzać ciężkie dźwigi. Konstruktorzy angielscy opracowali metodę znacznie uproszczonego stawiania z powrotem na koła największej nawet ciężarówki. Jako podnośniki służą worki z mocnej folii, które wsunięte pod pojazd powiększają pod ciśnieniem średnicę do 120 cm. Za pomocą takich worków i odpowiadającej pompy pneumatycznej jeden człowiek może podnieść 32-tonową ciężarówkę.

MOST BEZ GOŁOLEDZI

W rejonie Namur w Belgii znajduje się w budowie pierwszy w tym kraju most zabezpieczony przed gołoledziami. Między dwiema warstwami asfaltu jezdni zostaną tu zainstalowane kable i elementy ogrzewające. Nad prawidłowym ich włączaniem czuwać będzie zautomatyzowany układ czujników temperatury, wilgotności i obecności soli, połączony z matym elektronicznym przelicznikiem.

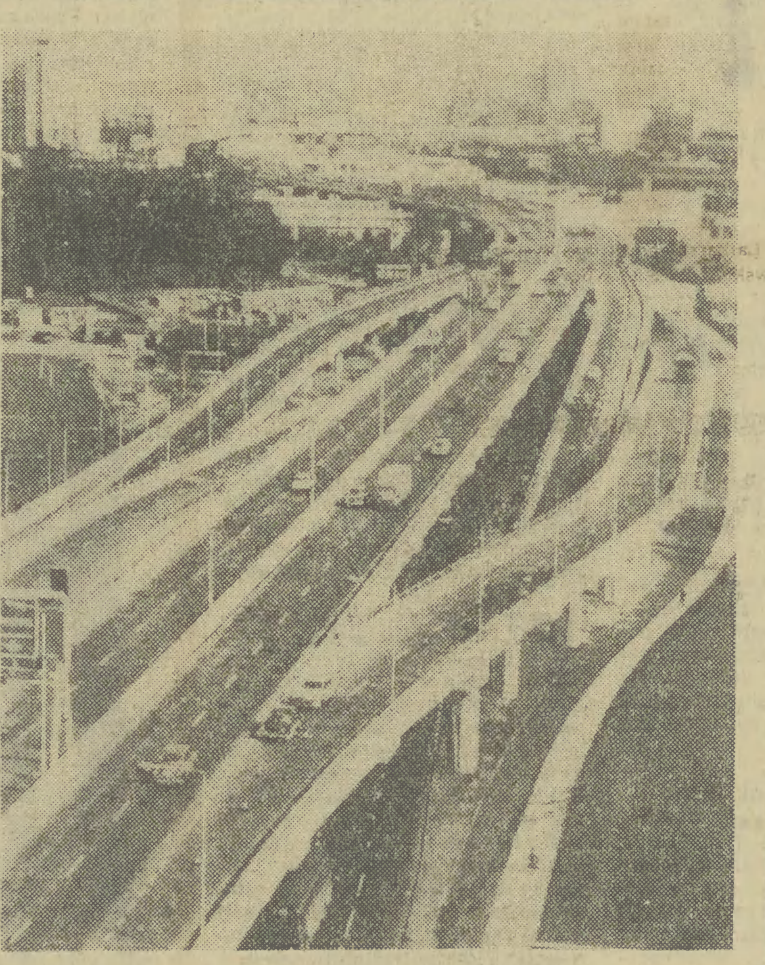
EPOKSYDOWE ZNAKI

W Związku Radzieckim przeprowadzono próby znakowania jezdni za pomocą żywicy epoksydowej zmieszanej z białym barwnikiem oraz z białym piaskiem kwarcowym, który zapewnia nawierzchni odpowiednią szorstkość w miesiącach oznakowania. Po dwuletniej próbie w warunkach intensywnego ruchu znaki epoksydowe nie zmieniły wyglądu, podczas gdy dotychczas używane farby znikają w ciągu kilku miesięcy. Nowy materiał jest jednak o wiele bardziej kosztowny.

SPOSÓB NA HALOGENY

Reflektory halogenowe znakomicie poprawiają widoczność podczas nocnej jazdy, ale znacznie bardziej też oślepiają kierowców jadących z przeciwnej strony. Firma Osram w NRF proponuje radykalne rozwiązanie sprawy: filtry polaryzacyjne na reflektory i na przednie szyby. Wymaga to jednak wyposażenia w takie filtry wszystkich pojazdów. Koszt operacji oblicza się na 400 marek dla jednego samochodu.

W
S
T
E
G
A
S
Z
O
S



Nadzieje optymistów związane z odbytym w dniu 5 marca, tajnym kon-systorzem!) — nie spełniły się. Oczekiwana konstytucja papieska „De eligendo Summo Pontifice” („O wyborze papieża”), która miała — jak sędziwno — rozszerzyć poważnie krąg elektorów, nie została ogłoszona i wszystko wskazuje, że za pontyfikatu Pawła VI ogłoszona nie będzie. Papież poinformował jedynie, iż rozpatrzy możliwość poszerzenia konklawe o członków stałego sekretariatu synodu oraz o metropolitów obrządków wschodnich.

Ponieważ wśród 6 metropolitów jest tylko dwóch duchownych nie będących kardynałami, a z 16 członków sekretariatu połowę stanowią kardynałowie — grupa uczestników przyszłego konklawe nie wchodzić w skład „świętego kolegium” wyniesie 10 osób.

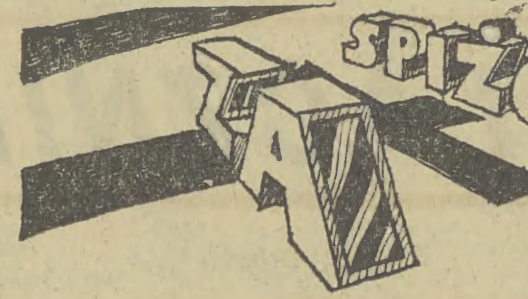
Oświadczenie papieskie przekreśliło nie tylko nadzieje na poważniejszą reformę konklawe, ale i rachuby na osłabienie kolegium kardynalskiego. Grupa ta, zaliczana do najbliższych doradców papieża, nadal pozostaje najbardziej wpływową w Kościele. Dotyczy to zwłaszcza kardynałów kurialnych kierujących poszczególnymi resortami watykańskiego gabinetu ministerialnego czyli Kurii rzymskiej.

Formalnie biorąc, Kuria stanowi instrument, przy pomocy którego papież sprawuje swoje kierownictwo. W rzeczywistości poszczególne jej dykasterie (urzędy) dysponują ogromną władzą i wywierają znaczny wpływ na kształt papieskich decyzji i postanowień. Wynika to m. in. z faktu, że najważniejsze spośród nich, zwane kongregacjami, mają prawo wydawania nieodwołalnych orzeczeń i oficjalnych dokumentów w najważniejszych sprawach Kościoła (z wyjątkiem spraw zastrzeżonych dla papieża).

Kuria rzymska najbardziej na świecie scentralizowany aparat władzy, składa się z 11 kongregacji, z 3 trybunałów oraz szeregu tzw. urzędów i sekretariatów będących odpowiednikami resortowych ministerstw w rządach świeckich.

Pracą poszczególnych kongregacji kieruje kardynał mający tytuł prefekta (może on być równocześnie członkiem innych kongregacji). Jego zastępcą, mającym tytuł sekretarza, jest zwykle biskup — specjalista w sprawach należących do kompetencji kongregacji. Członkami kongregacji są kardynałowie oraz mianowani na to stanowisko przez papieża niektórzy biskupi. Wysokiej klasy specjalistami, dobieieranymi niezwykle starannie, są pracownicy kongregacji — księża i zakonnicy oraz świeccy konsultatorzy.

Kuria w swych podstawowych kształtach uformowana została przez papieża Sykstusa V (1585—1590). Na przestrzeni minionych czterech stuleci była wielokrotnie reorganizowana. Papież zmieniał kompe-



howiem kieruje polityką kadrową Kościoła, na jej wniosek papież mianuje nowych biskupów. Dotychczasowy sekretarz Kongregacji d/s Misji — kard. Sergio Pignedoli — mianowany został przewodniczącym Sekretariatu dla Religii Niechrześcijańskich, a francuski kardynał Paul Philippe — prefektem Kongregacji dla Spraw Kościołów Wschodnich.

Jak już wspomnieliśmy, jedną z najważniejszych kongregacji jest Kongregacja św. Oficjum, zwana też Kongregacją św. Inkwizycji (Suprema Congregatio Sancti Officii), przemianowana w grudniu 1965 na Kongregację Doktryny Wiary. Mówiąc najogólniej, głównym zadaniem tej kongregacji jest dbałość

Ze postanowienia te nie pozostały na papierze, świadczą nie tylko zmiany dokonane w styczniu 1968 r. (kiedy to odszedł ze swego stanowiska kierownik najpoważniejszej dykasterii watykańskiej — Kongregacji Doktryny Wiary — znany ze swego konserwatywnego i wpływowego kardynał Alfredo Ottaviani, a na jego miejsce przyszedł arcybiskup Zagrzebia kardynał Franjo Šeper).

Zgodnie z założoną w reformie zasadą rotacji kadr, także obecnie dokonują się zmiany na najwyższych stanowiskach kurialnych. I tak np. w miejsce kardynała Carlo Confalonieri'ego papież mianował prefektem Kongregacji d/s Biskupów kardynał Sebastiano Baggio. Jest to jedno z najważniejszych w Kurii stanowisk — kongregacja ta

rych poglądy uważa za sprzeczne z katolicką doktryną. W walce z nieortodoksyjnymi poglądami pomaga jej m. in. związany z nią organizacyjnie Indeks Książek Zakazanych, a także — usankcjonowana od wieków praktyka (czy wręcz instytucja) donosów. Zgodnie z postanowieniami Sykstusa V spod kompetencji św. Oficjum mieli być wyłączeni kardynałowie, postanowienie to jednak pozostało tylko na papierze. Również oni mieli w kongregacji swoje dossier.

Drugą bardzo ważną dykasterią jest Kongregacja Biskupów (dawna Kongregacja Konsystorialna). O wadze tej kongregacji, do kompetencji której należy mianowanie biskupów, tworzenie nowych prowincji kościelnych i diecezji oraz nadzór nad nimi,

o czystości wiary i moralności katolickiej. Ma ona ogromne, niemal nieograniczone kompetencje w zakresie oceny, sążenia i potępienia wszelkich teorii, dzieł i osób, które

co w sumie daje jej decydujący wpływ na rządy w całym Kościele — świadczy fakt, że w jej skład wchodzi z urzędu liczn dostojnicy kurialni, m. in. prefekt Kongregacji Doktryny Wiary i szereg innych kardynałów pełniących odpowiedzialne funkcje w Kurii. Kongregacja otrzymuje regularnie sprawozdania od biskupów (... o biskupach).

Trzecią w porządku ważności jest Kongregacja Kościołów Wschodnich. W jej skład wchodzi także jako członkowie: kardynał sekretarz Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan oraz duchowni piastujący godność patriarchów Kościołów Wschodnich.

A oto dalsze kongregacje: Kongregacja Sakramentów, Kongregacja dla spraw Kultu Bożego, Kongregacja dla Spraw Kanonizacji, Kongregacja Kleru (studia teologiczne, praca duszpasterska, uposażenie kleru), Kongregacja Zakonników i Instytutów Świeckich, Kongregacja Wykształcenia Katolickiego (sprawy związane z wychowaniem i kształceniem duchowieństwa i świe-

ckich, seminaria, uczelnie i szkoły katolickie), Kongregacja Ewangelizacji Narodów czyli Propaganda Wiary (zagadnienia związane z działalnością misyjną Kościoła) oraz Kongregacja Spraw Duchowieństwa (dawniej zwana Kongregacją Soboru).

Kolejne dykasterie Kurii, to Trybunały, Urzędy i Sekretariaty. Z nich wszystkich najważniejszą rolę odgrywa Sekretariat Stanu. Na jego czele stoi

Wiesław Mercik

kardynał sekretarz stanu

będący równocześnie prefektem Rady dla Publicznych Spraw Kościoła (odpowiednik ministerstwa spraw zagranicznych). Sekretarz Stanu, to premier rządu watykańskiego i najważniejsza osoba po papieżu.

Z innych urzędów należy zwrócić uwagę na Sekretariat do Spraw Jedności Chrześcijan. Sekretariat dla Spraw Religii Niechrześcijańskich oraz Sekretariat dla Spraw Niewierzących. Kuria Rzymska posiada trzy Trybunały: Penitencjary (Trybunał Pokuty), Sygnatura Apostolska i Rota Rzymska. Najbardziej znana jest Rota, do której należą decyzje w sprawach unieważnienia małżeństw. Sprawy finansowymi zajmuje się Zarząd do Spraw Ekonomicznych Stolicy Świętej.

Brak miejsca nie pozwala na wyliczenie wszystkich urzędów watykańskich, ani na dokładniejsze omówienie ciekawej niejednokrotnie — m. in. ze względów politycznych — struktury organizacji i zadań najważniejszych kongregacji.

W trosce o przystosowanie Kurii do jej aktualnych zadań, papież tworzy różnego rodzaju Komisje i Rady, a równocześnie likwiduje dykasterie, których funkcje przeżyły się. Tak np. likwidacji ulega Kongregacja Ceremoniału, Dataria Apostolska, a w końcu lutego Paweł VI zlikwidował Urząd Kanclerski, którego funkcje przejął Sekretariat Stanu.

1) Konsystorz — zebranie kardynałów pod przewodnictwem papieża.
2) Kardynałowie mają przywileje „książki krwi”, tytuł „eminentni” i obywatelstwo Watykanu.
3) O tym, że proces umiędzynarodowienia Kurii postępuje naprzód może m. in. świadczyć fakt, że między 1960 a 1970 r. procent Włochów pracowniczych Kurii spadł z 57 do 38.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jerzy Bober



Początek edukacji

Iluzja sceny! Właśnie. Brzydki gmach byłej bursy rzemieślniczej. Niedługo działają tu amatorski teatr. Po wojnie rotundowa sala przy ul. Skarbowej oddana związkowi zawodowemu, przejściowo „Grotosce”, a później — po adaptacji „akustycznej” wprowadził się do scenicznej bursy Teatr Rapsodyczny, by po zakończeniu swej działalności ustąpić miejsca ponownie „Grotosce”.

Mury zastaniają widok na Park Jordana. Ale wewnątrz, w foyer teatru na półpiętrze, zaczyna się już świat iluzji. Pod ścianami stoją kukły ze znanych i nieznanymi bajek. To wytwór wyobraźni artystów „Grotoski”. Wyżej — jakby w przedsiłku sali widowiskowej, ogromne plansze z malowidłami dzieci. To już wyobraźnia bywałców teatru, efekt konkursów po przeczytaniu scenicznych dziecięcych widowisk. Zaskakujące są owe rysunki i obrazki — nie tylko ze względu na ich urokliwy plastyczny. Także wśród tych najlepszych „formalnie” znaleźć można proste oraz najwzrostające z graną sztuką. A w tej prostocie wyrazu i w tym wyobraźni jest szczególnie wrażliwość na celny odbiór przedstawień nurtów przedstawień. Tak kończy się i znów rozpoczyna wspólna zabawa w teatr.

DYREKTOR ZOFIA JAREMOWA co najmniej od czterdziestu lat zadaje sobie i widzom „Grotoski” pytanie: — jak ma być teatr dla dzieci? Wydałoby się, że odpowiedź została zawarta już w tych dwóch mini-wystawach wewnątrz teatru. Bez przedziału pomiędzy sceną a widownią. Zwalazając, że coraz bardziej odczuwa się we współczesnym teatrze dążność do usunięcia bariery między przedstawieniem a odbiorcami. Trudno określić, ile w tym rzeczywiście potrzeb dostojnego współuczestnictwa aktorów i publiczności w widowisku, które roz-

rywa ramy konwencjonalnej sceny, ile zaś mody i chęci popisania się — nie zawsze wytlumaczalną i wyprawadzoną z idei utworu — pomysłowości inscenizatora?

Zofia Jareмова broni pozycji teatru iluzyjnego. To znaczy takiego, który ukazuje dziecku pewną rzeczywistość sceniczną, zmuszając je do przyjęcia „kontemplacyjnych”, nawet w sposób żywiłowy ale bez prób wiązania najwzrostających odbiorców, na silę, w gre tu teatru dramatycznego, jako taki — lecz o teatr lalkowy i maskowy, który winien stwarzać preteksty do wspólnej zabawy, ale zabawy z utrzymaniem bariery pomiędzy spektaklem a jego adresatem. Fakt, że inne teatry lalkowe (o odmiennym jednak profilu, aniżeli „Grotoska”) usiłują przy pomocy zabiegów formalnych np. usytuować scenę w środku sali, czyli rozgrywać przedstawienie wśród publiczności — nie oznacza bynajmniej jeszcze współuczestnictwa widowni.

W POLSCE istnieje 25 scen lalko-

wych. „Grotoskę” wyróżnia nie tylko na mapie kraju i Krakowa jeden z najdłuższych „staży” teatralnych (działa przecież niemal od pierwszych chwil po wyzwoleniu, prowadzona początkowo przez Władysława Jareme, potem wspólnie z Zofią Jaremovą, a od r. 1949 już tylko pod kierunkiem tej ostatniej), ale również odmienny profil artystyczny.

Nie przystając bowiem wypełniać swych funkcji teatru dziecięcego — na terenie Krakowa i województwa — stara się przenosić formy widowisk lalkowych w sferę przeżyć odbiorcy dorosłego. Co więcej, „Grotoska” jako jedyny teatr tego rodzaju, poszerzyła swój zasięg scenicznego oddziaływania o kształt spektakli maskowych. Wprowadziła więc także aktorów-lalkarzy spoza sceny, spoza pola widzenia publiczności — na pierwszy plan, nakładając im maski i zacierając w laconych spektaklach granice pomiędzy umownością plastycznych kukiel a kukłami ożywionymi ciałem prawdziwego aktora. Zerwała, wreszcie, z jednorodną konfrontacją umiejętności aktorskich, obliczonych na wrażliwość wyłącznie psychiki dziecka — stawiając wykonawcom nie tylko większe wymagania, lecz i możliwości rozwoju artystycznego w obliczu dorosłego widza. Także i poprzez dobór repertuaru (m. in. od „Ślupca” Moliere’a do „Zwierząt hrabiego Cagliostro” A. Bursy). Warto tu zaznaczyć, że w tym nurcie sztuk dla publiczności niedziecięcej, „Grotoska” potrafiła utrzymać swój własny styl, bez prób dublowania działalności teatrowi dramatycznym! Zachowuje więc oryginalny charakter sceny lalkowej, której trudne zadania wychowawcze — na gruncie edukacji „humanistycznej” najmłodszych obywateli, oraz w wyniku systematycznej zabawy-nauki estetyki poprzez wyrabianie smaku plastycznego, obcy z teatrem itd. — przedłuża w lata pomłodzieńcze, niemal przy użyciu i rozwinięciu identycznej zasady, w obrębie tej samej estetyki artystycznej. Niedawny młuch może zatem przedrzeć w „Grotosce” rozwój form lalkowo-maskowych, a jednocześnie — w sposób prawie niezauważalny dla siebie — nasiąknąć teatralnymi nawykami.

JESLI TEATRY dramatyczne nie mogą narzekać na dopływ nowych kadr aktorskich, to akurat w przypadku scen lalkowych sytuacja jest odwrotna i niepokojąca. Zwalazając od chwili zamknięcia Wydziału Lalkarskiego (kilka lat temu) w krakowskiej PWST, Wprawdzie uruchomiono ostatnio we Wrocławiu ów wydział, ale nim opuszcza szkolne progi pierwszy jego absolwent, minie trochę czasu. A tu kadra się z-

wolna wykruśza, trzeba szukać kandydatów wśród amatorów, bo jednak młodzi aktorzy ze szkół teatralnych nie kwapią się do podjęcia pracy na scenach lalkowych. Zreszta, praca ta — jak wiadomo — nie ogranicza się do sprawdzenia swych umiejętności aktorskich w odmiennych tylko warunkach. Wymaga specjalnych ćwiczeń głosowych (za „ściana” dekoracji, spod zniekształcających emisję głosu masek) oraz fizycznej sprawności operowania lalkami, w ciągłym napięciu — aby nie stracić łączności ruchowo-psychicznej z odwarżaną postacią, która jest i nie jest osobą wykonawcy. Aktora-lalkarza przewiduje nie widać. A jeśli nawet wyjdzie na scenę w masce, tylko przez moment, na zakończenie widowiska odkrywa swą twarz dla widowni. Nie najwzrostająca to rola wobec własnych ambicji pokazania się na scenie. Ale wdzięki tej pracy są przecież innego pokroju. I dlatego szkolenie lalkarzy, którzy decydują się na wciąganie w magiczny krąg teatru dopiero kształtującej się wyobraźni najbardziej wdzięcznego odbiorcy: dziecka — jest sprawą tyleż nieodzowną, co piękną. Oczywiście dla tych adeptów sztuki, którzy nie traktują swego przyszłego zawodu jako ostatejnej deski ratunku po niepowodzeniach egzaminacyjnych na Wydziale Aktorskiej PWST, ale chcą ofiarnie służyć wybranej z wewnętrznej potrzeby dyscyplinie aktorstwa lalkowego.

„GROTESKA” wychowała sobie — zarówno spośród absolwentów szkół teatralnych, jak i utalentowanych amatorów — trzon kadry aktorskiej, dzięki której może tworzyć spektakle artystyczne na wysokim poziomie wykonawczym. A, że jednocześnie teatr potrafił skupić wokół siebie kadrę artystyczną (od Zofii Jaremovej począwszy, a na Lidii Mintycy, Jerzym Skarżyskim oraz Kazimierzu Mikulskim skończywszy), dawało to gwarancję sukcesów, które przyniosły m. in. w grudniu 1971 r. I nagrodę za reżyserię „Janka Muzykanta” — Z. Jaremovej, a II nagrodę za wykonawstwo sztuki oraz szereg indywidualnych wyróżnień aktorskich (Waleczk, Rychlicki, Giustinianni) podczas ogólnopolskiego Festiwalu Teatrów Lalkowych w Opolu. No i wyróżnienie, jakim był udział w wrześniu ub. roku w Międzynarodowym Festiwalu Teatrów Lalek w Charleville-Mezieres we Francji.

NA MAPIE KULTURY Krakowa zajmuje więc „Grotoska” miejsce szczególne, jako artystyczny wychowawca dzieci. Jest to wychowywanie przez teatr po prostu kulturalnego człowieka, który w przyszłości nie zamknie swych zainteresowań w wąskim kręgu cywilizacji przemysłowej. A wiadomo, czym skorupka nasiąknie za miodu...

Byłoby jednak zbyt pięknie, gdyby nie wspomnieć, że widownia dziecięca — zanim wyrazi chęć stałego obcowania ze swoim teatrem — powinna poprzez patronat szkół mieć dostęp do przedstawień w sposób zorganizowany. Dla samej szkoły jest to również pomoc przy formowaniu wyobraźni oraz procesów myślenia najmłodszych uczniów. Szkoła, że niezrozumiale zarządzenia eliminują z zajęć szkolnych edukację teatralną. Kiedy bowiem dziecko ma pójść do teatru — i jak je przyzwyczaić do tego, jeśli władze szkolne będą uważać czas spędzony w teatrze za czas stracony przez szkołę?

Prezentując twórcę na lamach piśmie codziennego, najlepiej byłoby prosić jego samego o wyznaczenie tropów w świecie poetyckim, w którym porusza się nieomylnie. Chciałam więc spotkać się z poetą. W konsekwencji spontaniczny odruch — telefon do Związku Literatów. Niestety, Jerzy Harasymowicz bywa tam bardzo rzadko.

No cóż, należało wcześniej zaufać bynajmniej nie zakamuflowanym wyznaniom poety w tytułowym wierszu tomu pt. „Bar na Stawach”: „Krupniczej ulicy naprawdę mam dość / Dość razem z krzesłem próchniejących wieszki / Kotują się słowa moje w nieba niebieskiej przerebli...”. W następnych fragmentach tego poematu znajdujemy zresztą motywację owych przedzeń wynikających przede wszystkim ze sposobu pojmowania roli poety i postannictwa poezji: „Najważniejsze żeby platforma słów / Mogła w zaułek ciasny wejść / Na koźle stoi wozak chmur — poeta” — Dodajmy poeta-artysta, który powinien stać wzbogacając sferę doznań, rozszerzać horyzonty swego poetyckiego widzenia, ale także kreować



TWÓRCA I JEGO ŚWIAT

ZDANY

na łaskę METAFORY

Nelly Zachajkiewicz

nowe wartości, „rozwiąć świat, który go otacza”. Poeta, który tak jak Harasymowicz pragnie „nieść ludziom wierszy morawą zarazę”.

W roku 1958 Jerzy Harasymowicz ogłosił na łamach „Dziennika Polskiego” manifest grupy poetyckiej „Muszyna”. Określa w nim jednocześnie miejsce tej grupy na mapie współczesnej poezji: „Grupa nasza przeciwstawia się rozpowszechnionemu ostatnio wśród młodych wpływom awangardzistycznym (...). Poeci naszej grupy (...) pragną nawiązać kontakt z zwykłym czytelnikiem, trafić do jego serca, nie rezygnując z nowatorstwa i dobrej jakości nowoczesności”. Jest to na pewno zadanie niełatwe, ale określa doskonałą intencję twórcy. I jakkolwiek grupa Muszyna rozpadła się wkrótce, to programowi sformułowanemu wówczas pozostał jednak Harasymowicz wierny do dziś, mimo ewolucji swej drogi twórczej.

MOŻNA WPRAWDZIE odzyskać Harasymowicza w świecie rzeczywistym, skłonić go o powiedzenie o swoim widzeniu. Czy nie należy jednak z tego raczej zrezygnować skoro swego czasu stwierdził: „W moim systemie wartościowania najważniejsza jest i pozostanie poezja”. Czy wobec takiej deklaracji nie będzie rzeczą zbyteżną odwoływanie się do faktów z jego życia, odnoszenie go do realiów codzienności? Ich transpozycję można bowiem bez trudu odnaleźć w jego poezji. Wszystko to, co go otacza i to, czego doznał „przenosi” bardzo wiernie do swojej twórczości. Nie będzie więc w domu przy ul. Łobzowskiej można sobie wyobrazić nawet bardzo dokładnie wnętrze jego pokoju, czytając wiersz pt. „Mieszkanie na Łobzowskiej”:

„U niego jak w cerkwi
zajmuje więc „Grotoska” miejsce szczególne, jako artystyczny wychowawca dzieci. Jest to wychowywanie przez teatr po prostu kulturalnego człowieka, który w przyszłości nie zamknie swych zainteresowań w wąskim kręgu cywilizacji przemysłowej. A wiadomo, czym skorupka nasiąknie za miodu...”

„U niego jak w cerkwi
zajmuje więc „Grotoska” miejsce szczególne, jako artystyczny wychowawca dzieci. Jest to wychowywanie przez teatr po prostu kulturalnego człowieka, który w przyszłości nie zamknie swych zainteresowań w wąskim kręgu cywilizacji przemysłowej. A wiadomo, czym skorupka nasiąknie za miodu...”

Kreśli także poeta swój autoportret: „A sam / pokój użytkownik / jak ikonopis kudłaty / Ot taka sobie / jednostka obrzędowa / nie na eza-sie”. Mimo całej „sztuki dyskrekcji” obnaża się więc Harasymowicz najbardziej w poezji, o czym zresztą kiedyś wspominał: „W moich wierszach kryją się przeżycia wewnętrzne, których nie umiałbym wyrazić inaczej, wprost i dosłownie”.

Spróbujmy zatem odczytać wizję świata Harasymowicza sięgając do jego wierszy, w których występuje nie tylko jako twórca, ale także odbiorca. Jest to obraz szczególny i niezwykle bogaty, podbudowany wiarą w moc wyobraźni. Co więcej twórczość Harasymowicza należy niejednokrotnie traktować jako przejaw samorealizacji poety, pewien charakterystyczny dla niego sposób obecności w świecie rzeczywistym. Wiąże się to zresztą z jego filozofią — z jednej strony poety „zdanego na łaskę metafory”, z drugiej zaś twórcy przekonanego o tym, że poezja irracjonalna jest najbardziej skuteczną metodą obrony przed technizacją, automatyzacją i skostnieniem uczuciowym człowieka w ultranowoczesnym świecie. I o wrażliwość człowieka współczesnego, jego wolność i zdolność głębokiego przeżywania Harasymowicz walczy. Narzędziem walki jest poezja.

POEZJA WYZWALAJĄCA wyobraźnię, posługującą się wyimaginowanym obrazem, ale znajdującym jednak punkty odniesienia w rzeczywistości. Dzięki swemu ładunkowi emocjonalnemu może bowiem stanowić pewnego rodzaju osłonę przed niebezpieczeństwem cywilizacji. Na takiej samej zasadzie, jak ucieczką przed brutalnością świata może być powrót do

natury. Być może właśnie dlatego w twórczości Harasymowicza te dwa wątki i te dążenia pojawiają się równolegle. Towarzyszą im próby kreowania nowej sytuacji lirycznej — używanie sformułowania poety — „nowego pierwiastka lirycznego”, co jego zdaniem jest tak samo ważne, jak odkrycie nowego pierwiastka w chemii. Stąd też prawdopodobnie wywodzi się pragnienie Harasymowicza by „zblżyć się do ludzi z „ładunkiem liryki”, bogactwem autentycznych i niekłamanych przeżyć.

W jednym ze swoich wierszy Harasymowicz wyznaje: „Królem nie będąc małej pieśni / Ja świat zwyciężyć chciałem w słowach”. Tworzy więc nie tylko nowe „strefy magiczne”, ale i chroni te, które współczesność stale się kureza. Na przekór tym, co nie chcą przynajmniej się „dwa wiersze przedmieścia całej w bliznach” poeta mitologizuje zauki ulic Zwierzyńca, ów słynny „Bar na Stawach”, w którym najchętniej przebywa. Z podobnych zresztą powodów, jak niedys powracal do „kraju łagodności” — Muszyny. Tym razem decydują o tym jednak inne impulsy. W zaukach ulic Zwierzyńca można odnaleźć bowiem fragmenty „świata straconego” — jak go sam określił — ale prawdziwego i zuchwałego, podbudzającego „plebejskie krącenie krwi” poety. Uparcie więc przeciwstawia zuniifikowanemu światu inny świat. Świat fantastyki, w którym jest miejsce na spontaniczny gest, na autentyczny nie skazywany niczym. W którym „Wylazi spod czapy wolności kosmyk”. Manifestując swoją doświadczenie w wierszu pt. „Bar na Stawach” sam siebie nazwie „wielkim lumpem”.

Przedmieścia, o których powie, że są „twarzą miasta” stanowią dla Harasymowicza fragment jego wizji poetyckiej. Są „strunami gitary”, z których tylko on, jak nikt inny potrafi wydobyć głęboki ton. Być może dlatego tak uparcie łączył go i zachowanie tej „prawdziwej” twórcy miasta, jej niepowtarzalnej urody, bo ma świadomość, że „Kiedyś runie Na Stawach bar / Świabe kufle jak cheruby uniosą Bar Wierszy”.

GROMNY ŁADUNEK liryki, fantastyka, nieokreślona wręcz wyobraźnia, oryginalność skojarzeń składają się na ostatnie kształt poezji Harasymowicza, a zrazem logiczny ciąg wypowiedzi o tragicznym niekiedy wymiarze. Tragizm ten, wyciszony wprawdzie, jest jednak uchwytany szczególnie w wierszach „Bukolika z sadem”, „Bar na Stawach”, czy „Central Harasymowicz Park”:

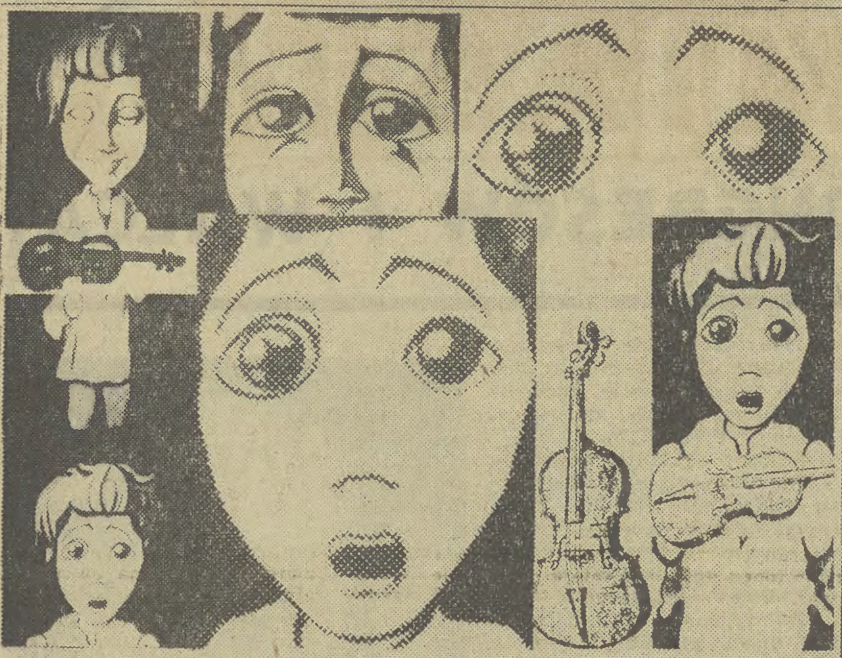
„Maszyna UNDERWOOD stoi nieczynna
jak stary dworzec przeznaczony do rozbiórki
Jest zbyteżna
Użyna staroświeckich wyrazów
powiedziano jej to wczoraj
(...)”

Poeta gimnastykuje swe palce po nocach
zeby być sprawnym w poezji”

Na znak protestu przeciw takiemu traktowaniu poezji ucieka się Harasymowicz do stylizacji, powraca do odległych wspomnień z dzieciństwa, wzbogacając je o elementy fantastyki, odkrywając coraz to nowe strefy wyobraźni. Słuzi to jednemu celowi: budowaniu wierszy, które jak dostrzegł Ryszard Matusewski „wytwarzają coś bliższego, intymnego, choć zarazem najdalejzego od sentymentalizmu i kłiwności”. A więc odnalezienie w nich te wszystkie elementy, które składają się na specyficzną aurę poetycką. Pozwała ona uznać Jerzego Harasymowicza za odkrywcę nowego pierwiastka lirycznego, bez względu na to w jakiej występuje on postaci. Bo „Możliwość wyobrażenia tego poety są wciąż otwarte i dalekie od wyzerpania” — stwierdził Kazimierz Wyka, recenzując tom wierszy pt. „Kraków 1958”. Niezwykła wyobraźnia tego poety została zresztą zaakceptowana już przez pokolenie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, które poezję Harasymowicza odkryły dla siebie, zanim została ona zinterpretowana przez krytykę.

GROTESKA

THEATRE de la MARIONNETTE et du MASQUE



DZIENNIKARZ, LITERAT, krytyk teatralny, tłumacz, działacz rewolucyjny, polityk, czeski bohater narodowy. Tak w skrócie scharakteryzować by można postać Juliusza Fuczika, którego 70 rocznicę urodzin obchodziliśmy w tym roku nie tylko Czechosłowacja.

Z jego bogatej, choć krótkiej niestety, biografii wymienić trzeba kilka podstawowych dat i faktów: urodził się w Pradze robotniczej dzielnicy na Smichovie 23 lutego 1903 r. Studiował w Pilźnie (skąd już w 1918 r. pisywał pod pseudonimem do satyrycznego tygodnika „Nebolsja”, redagowanego przez Józefa Capka), a następnie na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Karola w Pradze; w tym czasie wstąpił do Komunistycznej Partii Czechosłowacji Poświęca się pracy dziennikarskiej. W 1928 r. obejmuje redakcję tygodnika „Tvorba”, z którego tworzy pismo programowo działające na rzecz wspólnoty akcji postępowej rewolucyjnej inteligencji z klasa robotniczej, pomagając w ten sposób w formowaniu lewicowego frontu kulturalnego. Potem pracuje w „Rudym Pravie”. W 1930 r. po raz pierwszy wyjeżdża do Związku Radzieckiego, po powrocie pisze reportaż i wygłasza prelekcje o prawdziwym życiu i osiągnięciach państwa socjalistycznego. Jest za to prześladowany: 12-krotnie był aresztowany. W 1934 r. wyjeżdża po raz drugi do Kraju Rad, jako korespondent „Rudego Prav”. Wraca po czterech latach. Pisze znów serię artykułów i reportaży. Występuje

Marek Dunin-Wąsowicz

Juliusz FUCZIK

plórem i słowem przeciwko burżuazji i małomieszczaństwu, ostrzegając przed faszyzmem. Słynne jest jego wezwanie do narodu: „Ludzie, bądźcie czujni!”

Po zakazie działalności KPCz w 1938 r. Juliusz Fuczik publikuje w pismach o orientacji demokratycznej, nawołując do walki z faszyzmem. Z chwilą wkroczenia hitlerowców do Czechosłowacji rozpoczyna działalność konspiracyjną. W 1941 r. po aresztowaniu członków Komitetu Centralnego KPCz Fuczik wchodzi w skład drugiego konspiracyjnego KC, kierując prasą i propagandą. 24 kwietnia 1942 r. zostaje aresztowany. W czasie pobytu w więzieniu na Pankracu pisze notatki, które po wojnie ukazały się w wydaniu książkowym pt. „Reportaż spod szubienicy”. Latem 1943 r. przewieziony zostaje do Budziszyna, a następnie do wiewiana w Berlinie. 25 sierpnia został skazany na karę śmierci, a 8 września 1943 r. stracony przez hitlerowców.

Imię Juliusza Fuczika — marksistowskiego publicysty, działacza komunistycznego i bojownika antyfaszystowskiego znane jest na całym świecie. „Reportaż spod szubienicy” przetłumaczony został i wydany w 80 językach. W 1950 r. na warszawskim kongresie przyznano mu „in memoriam” Międzynarodowa Nagroda Pokoju. W wielu państwach świata są ulice i szkoły im. J. Fuczika, nosi je również zaścianki szczyt w paśmie Tien-szań. Czechosłowacki Związek Dziennikarzy przyznaje corocznie nagrodę jego imienia, a honorową odznakę Juliusza Fuczika noszą aktywiści Socjalistycznego Związku Młodzieży CSRS.

W tym roku Czechosłowacki Związek Dziennikarzy zorganizował w Pradze międzynarodowe sympozjum poświęcone jego twórczości i działalności. Miało ono na celu pokazanie Juliusza Fuczika nie tylko jako czeskiego bohatera narodowego i antyfaszystowskiego bojownika, ale także jako marksistowskiego publicystę. Wygłoszone na tym sympozjum liczne referaty naukowe ukazały się w wydaniu książkowym, wzbogacając wiedzę o człowieku, który był i jest przykładem nieugiętego dziennikarza-komunisty.

PODWÓJNIE ZŁOTA

Złoto to kruszec, którym najczęściej obdarowywana jest ostatnio piosenkarka Urszula Sipińska. W plebiscyście zorganizowanym przez redakcję „Kuriera Polskiego” została laureatką „Złotego Gwóźdźka”, a niedawno zdobyła „Złotą Płytę” za longplay sprzedany w ilości 230 tysięcy egzemplarzy. Ubiegły rok był dla Urszuli Sipińskiej bardzo pomyslny. Jak pamiętamy, na festiwalu w Opolu dwie jej piosenki, „To był świat” i „Jaka jesteś, Mario” zdobyły ogromną popularność. Spiewała je potem cała Polska. Podobnym sukcesem zakończył się także jej występ w Sopocie. Współpraca artystyczna Urszuli Sipińskiej i Piotra Figla przynosi dobre rezultaty nawet za Oceanem. Z festiwalu piosenki w Meksyku wrócili oni z głównymi nagrodami. (DK)

Fot. CAF — Staszyszyn



ZNAJĄ JA telewizywnie Wielkiej Brytanii, Włoch, Związku Radzieckiego, NRD, Danii, Szwecji, Japonii, NRF, Szwajcarii. Wszędzie wzbudziła zachwyt i entuzjazm. Tylko u nas jest wciąż nieznana. Nieznana, to nieścisłość, bowiem w kręgu specjalistów: etnografów i miłośników sztuki ludowej uchodzi za znakomitość. Ale co wie przeciętny czytelnik o jedynym w Polsce laureatce nagrody III stopnia Ministra Kultury i Sztuki?

Czesława Konopka — tak brzmi jej nazwisko — jest Kurpianką. Szycie, haftuje, robi misterne koronki, wypieka przedziwne ludziki z ciasta, a nade wszystko słynie z niezwyklej piękności wycinanek. Nie ma doprawdy w tych zachwycających nie przesadzono. Precyzyjny rysunek, cudowne użycie koloru, pąjąca uwręcz tkanka wycinanek Konopki uprawniają do porównań z grafiką zmarłego niedawno Józefa Giełnaka. Uroda tej twórczości przekracza najśmielsze wyobrażenia. Gdyby dziś wewnątrz współczesnego mieszkanca, powiademy kuchni, ozdobił wycinankami Konopki, gdyby

ktos potrafił powieścić w tysiącach egzemplarzy te kogućki, te wózki fadące na jarmark, te serwetki, zwierzatka, chatynki — to mielibyśmy najpiękniejsze w świecie tapety, pełne harmonii, barw i uroku.

Kto nie wierzy, niech sprądzi. Krakowskie Muzeum Etnograficzne urządza Konopkę Konopce wystawę, prosząc artystkę jednocześnie o zaaranżowanie wnętrza pokoju, imitującego jej rodzinny dom. Wierzyć się nie chce, że całe to bogactwo jest nasze, polskie, wyrosłe z zagubionej w Zielonej Puszczy, maleńkiej wiosce Tatarzy.

W katalogu wydanym przy okazji wystawy Konopki w Starej Kordegardzie w Łazienkach w Warszawie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki nazwana ludową artystką ambasadorem polskiej kultury. Nie ma sądzę przesady w tym porównaniu; zasłużyła na nie w pełni. Szkoła tylko, że tkaniny wykonane przez przemysł, według jej wzorów (pokazane na wystawie), tak dalece odbiegają od oryginału, że wręcz obrażają. Wystawa w Muzeum Etnograficznym potwa do końca marca. (cis)

WYCINANKA też może być sztuką...





WKROTCE na wielki syberyjski szlak morski wejdzie nowa jednostka o napędzie atomowym — „Arktyka”. Statek ten, który leningradzka stocznia ma przekazać armatorowi jeszcze w bieżącym planie 5-letnim, będzie następną — po kursującym na tej trasie od 12 lat lodolamaczu „Lenin” — jednostką tego typu we flocie radzieckiej.

Historia forsowania dla żeglugi morskiej tej trasy ma już kilka wieków. Dopiero jednak w roku 1879 udało się szwedzkiemu badaczowi rejonów polarnych, Nordenkiöldowi, przepłynąć od Atlantyku do Pacyfiku, wzdłuż północnych wybrzeży Europy i Azji, przy czym uwięziony w lodach musiał przetrzymać polarną zimę. Korzystając z syberyjskiej trasy morskiej dla celów transportowych rozpoczęło się jednak dopiero wtedy, gdy flota radziecka zaczęła dysponować pierwszymi lodolamaczami torującymi drogę wśród lodów innym statkom. Umożliwiło to żeglugę przez około 100 dni w roku. Wprowadzenie na szlak lodolamacza „Lenin” wydłużyło okres żeglugi do około 170 dni.

Wydłużenie okresu żeglugi na północnym szlaku morskim ma dla gospodarki radzieckiej ogromne znaczenie, przede wszystkim ze względu na transport surowców, których kopalnie znajdują się w północnych rejonach Syberii i Dalekiego Wschodu.

Trasę Murmańsk — Władywostok wzdłuż północnych wybrzeży ZSRR wynosząca 5800 mil morskich, przebiegająca w ciągu 2 tygodni, podczas gdy trasa z Murmańska przez Kanał Sueski do Władywostoku wynosi 12.800 mil morskich, a ołok Przylądka Dobrej Nadziei aż 15.900 mil morskich.

Wprowadzenie na północną trasę syberyjską lodolamaczy atomowych oznacza dalszy ogromny postęp w transporcie tym szlakiem. Im bowiem wyższy ciężar lodolamacza, tym większa siła, z jaką jednostka uderza w pole lodowe. Lodolamacz z motorami Diesla traci ciężar uderzając z dużym ciężarem, którego ubytek nie odrywa zresztą niemal żadnej roli dla siły łamacza lodu, wystarcza na kilkakrotne pokonanie kuli ziemskiej. „Arktyka” pobierać będzie paliwa jądrowe raz na 8 lat.

ZSRR

LODO-ŁAMACZE

Wystarczy 45 sekund, aby po wyjściu z parkowej kawiarni u stóp Donauturm jedną z dwóch 14-osobowych kabin osiągnąć najwyższy punkt Wiednia. Ekspresowym windom, wspaniałemu tarasowi na wysokości 150 metrów i dwóm lokalom gastronomicznym w pierścieniu obrótowego walca, nadzianego na strzelisty komin telewizyjnej wieży — zawdzięcza ten 252-metrowy pomnik architektonicznego kunsztu i elegancji wyjątkowe powodzenie, jakie ma u wiedeńczyków i turystów.

Kiedy z tarasu Donauturm obejrzy się pełną uroku panoramę Wiednia z pięknymi obiektami starej i nowej architektury, powiązanego peła Dunaju i opartego o ciemno-zielone wzgórza Kahlenbergu, nie można się dziwić, że właśnie tu zjeżdżają się z całego świata naukowcy, politycy, ekonomiści, artyści, zbieracze czy projektanci mody dla wymiany opinii i doświadczeń. Nadduńska stolica oddaje im do dyspozycji nowoczesne hale zjazdowe, luksusowe hotele i sławne z przepychu pałace.

Wiedeń, jako miasto zjazdów, ma wiekowe tradycje. Z własnej historii wiemy, że w 1515 roku spotkali się tutaj z cesarzem Maksymilianem: nasz Zygmunt Stary i Władysław Jagiellończyk, a w trzysta lat potem przedstawiciele państw walczących z Napoleonem.

Ostatnio znowu sale wiedeńskiego Hofburgu stały się widownią światowego spotkania: przedstawiciele 19 państw europejskich, Stanów Zjednoczonych i Kanady, dla konsultacji w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

W Wiedniu mają główną siedzibę dwie ważne instytucje ONZ: międzynarodowa organizacja dla badań atomowych i pokojowego wykorzystania energii atomowej oraz organizacja dla rozwoju przemysłowego, mająca pomagać ubogim w przemysł



INDIANIE ACHE

PARAGWAJ

NA KONFERENCJI prasowej, zorganizowanej przez międzynarodową komisję badającą warunki życia krajowców (IWGLA), przedstawiono dziennikarzom wstrząsające dowody eksterminacji Indian w Paragwaju. Zachodniomiejscowy antropolog Mark Münze po rocznym pobycie wśród Indian z plemienia Ache na wschodnich rubieżach tego kraju stwierdził, że władze stosują wobec nich ludobójcze metody, oparte na klasycznych wzorach hitlerowskich. W „polowaniach” na te grupy krajowców, którym udaje się jeszcze uniknąć „oswojenia”, biorą udział regularne oddziały wojska i sił bezpieczeństwa. Wyposażone w nowoczesną broń, w ciężarówkach i samochodach terenowych. Do ludzi strzelają z karabinów maszynowych, a miejsca ukrycia obrzuca granatami. Ujści żywym Indianie wędrują do tzw. „rezerwatów”, które są zwykłymi obozami koncentracyjnymi. Antropolog odkrył, że w jednym tylko z tych obozów, liczącym ponad 270 więźniów, w ciągu miesiąca zmarło z głodu i wyczerpania ponad 70 Indian. Na zademonstrowanym dziennikarzom filmie, nakreślonym z ukrycia przez żonę Marka Münze, widać wyraźnie zdrowych ludzi wędzanych do bram rezerwatu, a potem — po kilku tygodniach — dogorywające ciała. Skojarzenia ze zdjęciami z hitlerowskich obozów koncentracyjnych są bardziej niż oczywiste i równie wstrząsające. Te podobieństwa można zauważyć także w dziedzinie zarządzania: obozem zwanym „narodowa kolonia Guyaki” dowodzi sadysta, nalogowy alkoholik, sierżant Manuel Jesus de Pereira, pan życia i śmierci więźniów. Ale przede wszystkim śmierci. Dzieci z obozu sprzedawane są po 5 dolarów „za sztukę” białym właścicielom farm jako niewolnicza siła robocza. Dziewczęta ofiarowuje się żołnierzom i policjantom w nadziei na udane akcje. W wyniku eksterminacji stare, o bogatych tradycjach, kocowicze plemię Ache topnieje w oczach, a biali mogą bez przeszkód uprawiać „oczyszczony” teren.

W przeciwnieństwie do wielkich krajów Ameryki Płd., gdzie władze centralne mogły się tłumaczyć brakiem wiadomości o tym, co dzieje się w interiorze — tu każda pięćdziesiąt kilometrów kontrola rządu i nie ma mowy o niewiedzy.



W. Sergiejew

IZRAEL

Rabin Kahane

Przybyły z USA do Izraela faszystujący rabin Meir Kahane rozwinął na „ziemi obiecanej” tak burzliwą działalność, że nazwisko jego nie schodzi z łamów prasy. Jedyne w ciągu minionego półroczia rabinem trzykrotnie zajmowały się sądowe organa Izraela. Pomimo to przywódca „Ligi Obrony Żydów” wciąż pozostaje na wolności, a nawet zamierza wystawić swą kandydaturę w nadchodzących wyborach do izraelskiego parlamentu — Knesetu.

Przedwyborczy program kierowanej przez rabina Kahane „Ligi” składa się z trzech zasadniczych punktów: po pierwsze — państwo Izrael powinno nabrać „jeszcze bardziej żydowskiego charakteru” — do czego potrzebna będzie przede wszystkim zasadnicza reforma systemu oświaty; po wtóre — wszystkie terytoria arabskie zagarnięte w czasie wojny czerwcowej 1967 r. powinny zostać anektowane; po trzecie wreszcie — Izrael powinien odgrywać rolę opiekuna wszystkich Żydów na świecie.

Nietrudno zauważyć, że koncepcje „Ligi” pozostają w całkowitej zgodzie z poglądami rządu w Tel Awiwie. To powoduje, że przymyka on oczy na skandale i ciemne sprawy tej organizacji, a szef „Ligi” — rabin Meir Kahane — jest człowiekiem, któremu wszystko uchodzi bezkarnie.

Niespełna miesiąc temu w Izraelu szeroko omawiana była wiadomość

o potajemnym wywiezieniu przez Kahane i jego „Ligę” poważnych partii broni z Izraela. Broni ta służyć miała członkom „Ligi” za granicą do dokonywania aktów terrorystycznych przeciwko arabskim przedstawicielstwom i urzędom w Ameryce i Europie. Afera ta zaprowadziła rabina przed izraelski sąd, lecz wkrótce znalazł się on — po zaplaceniu symbolicznej kaucji — na wolności.

Postawa władz izraelskich wobec poczynąń rabina Kahane stanie się zrozumiała, gdy postawi się pytanie, czym różni się przywódca „Ligi” od tych, którzy wydali rozkaz bombardowania libańskich i syryjskich wiosek czy zestrzelenia libijskiego samolotu pasażerskiego.

Trudno byłoby dziś znaleźć działacza syjonistycznego, który nie podpisałby się pod żądaniem zaanektowania zagarniętej w czerwcu 1967 r. arabskiej części Jerozolimy i połączenia jej „na wieki” z Izraelem.

Rabin Kahane, chcąc podkreślić, że uważa za niemożliwy powrót Arabów do zagarniętej części miasta, udał się wraz ze swymi zwolennikami do wschodniej części Jerozolimy, by umieścić religijny talizman na świętej dla ludności muzułmańskiej Bramie Damasceńskiej.

Jak wiadomo, od dawna już izraelskie kierownictwo — straszy „prawowiernych Żydów” tym, że w razie powiększenia się ludności arabskiej „ziemia obiecana” straci swój żydowski charakter. Nie tak dawno premier Golda Meir oświadczyła zupełnie poważnie, że „nie może spać spokojnie myśląc każdego ranka, ile to arabskich dzieci przyszło na świat minionej nocy”.

Meir Kahane szybko zrozumiał, co trzeba zrobić, by pani premier miała spokojny sen. Z jego rozkazu „Liga” zaczęła wysyłać pisma do arabskich mieszkańców Izraela i ziem okupowanych z wezwaniem, by zostawiali swe rodzinne domy i udali się na emigrację do innych krajów.

Panująca w Izraelu atmosfera militarystyki i szowinizmu stwarza szerokie możliwości działania syjonistycznemu gangsterowi i jego przyjacielom.



Jerzy Orlewski

MIASTO

KONGRESÓW I WALCA

krajom przy jego rozbudowie. Z myślą o różnych placówkach ONZ planuje się budowę na lewym brzegu Dunaju, gdzie obecnie koncentruje się nowe inwestycje, specjalnej dzielnicy UNO-CITY.

Wiedeń słynie też z wystawnych bałi. Urządza ich setki, zwłaszcza w okresie karnawału. Ten tradycyjny wiedeński „Fasching” rozpoczyna się w dzień po święcie Trzech Króli i kończy jeden dzień przed środą „popielecowa”. Jego punktem kulminacyjnym jest sławny na świecie „Opernball”, który rokrocznie w ostatni czwartek przed końcem karnawału ma miejsce w „Staatsoper”. Wypełnia ją wtedy tłum kobiet w kosztownych sukniach wieczorowych i mężczyzn w frakach lub mundurach, których czar trwa tu od e. k. czasów.

Ten taneczny okres inauguruje w grudniu dwiesięć wybranych par na tradycyjnej imprezie „Wiener Opernball”, którą rozpoczyna się uroczyste polonезem i walcem, a każda z dam jest w białym ubiorze i ze wspaniałą koroną na głowie.

Tysiące młodych kobiet z całego świata marzy o tym bałi. Kto chce wziąć w nim udział, musi już w połowie listopada złożyć w administracji teatru przy Goethegasse swój akces. Z początkiem grudnia zaprasza się kandydatów do udziału w tradycyjnym pokazie wiedeńskiego walca, po którym dochodzi do regularnych prób kończących się na krótko przed właściwym bałem.

Niepowtarzalne piękno Wiednia ukazało wiele filmów (m. in. przedwojenny „Kongres tańczy”). Obecnie wykorzystano go za tło wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer. Już w czerwcu br. rozpocznie zdjęcia do wielodniowego serialu telewizyjnego pt. „Miś: Wiedeń”, przeznaczonego dla American Broadcasting Company. Tym razem w stolicy Austrii rozegra się seria przygodowych agentów „Interpolu”. Projekcja telewizyjna pierwszych odcinków zapowiedziano już na jesień.

Ale Wiedeń nadal pozostanie dla świata miastem kongresów i tańca — zapewnia mnie gorliwie dr Helmuth Bauer z Bundespresseamt przy pożegnaniu na podwiedeńskim lotnisku Schwechat, wskazując wymownie na tłum pasażerów opuszczających ładujące samoloty, przywożące turystów ze wszystkich stron świata. — Tokio leży od nas o 15 godzin lotu, trasę z Sydney pokonuje się w ciągu doby, z Rio do Janeiro podróż trwa 13 godzin, z Montrealu — osiem, z Londynu dwie, a od was z Krakowa tylko kilkadziesiąt minut! — dodaje z serdecznym uśmiechem, tym samym co przy powitalnym toaście.



RWPG

w gospodarce światowej

Radziecki Instytut do spraw gospodarki świata socjalistycznego opublikował analizę tymczasowych danych o rozwoju ekonomicznym krajów socjalistycznej wspólnoty w 1972 roku. Z analizy tej wynika, że produkcja przemysłowa krajów Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w ubiegłym roku była 8-krotnie większa niż w r. 1950.

Kraje RWPG wytwarzają więcej niż trzecia część globalnej światowej produkcji przemysłowej, w tym ponad 33 proc. światowego przemysłu maszynowego i ponad 27 proc. — chemicznego. Więcej niż czwarta część wytworzonego w całym świecie dochodu społecznego przypada na kraje RWPG.

Udział Związku Radzieckiego w produkcji przemysłowej krajów RWPG wynosi 60 proc., a w zasobach surowców przemysłowych zależących na obszarze RWPG — 90 proc.

Skandynawskie nastolatki

WYDARZENIE wstrząsnęło Skandynawią: dwóch 13-letnich chłopców ze szwedzkiej miejscowości Boraas zakłuto nożami 16-letnią dziewczynę i zrabowało jej portmonek z sumą 35 koron. Mord dokonany został prawie dokładnie według przepisów kieszonkowego kryminalu „Zwycięstwo poprzez prawdę” i chłopcy nie usiłowali ukryć źródła inspiracji. Zbrodnia mogła — oczywiście — wydarzyć się wszędzie. A jednak fakt, że wydarzyła się w Skandynawii, upoważnia, jak sądzić, do dodatkowych refleksji.

Obydwaj małoletni mordercy są zupełnie „normalnymi” chłopcami, pochodzą z dobrych domów, w miarę zdolni, koleżeńscy i mili. To właśnie jeden z nich przyczynił się do zbrodni ustając po prostu następnego ranka z łóżka i komunikując rzecz ojcu. Nie wiem, jakie losy czekają obydwu chłopców — ze względu na wiek są poza zasięgiem kary. Wiem natomiast, że w setkach tysięcy skandynawskich domów jutro, pojutrze i za tydzień będą rozważać się

na kanapach znudzeni chłopcy i dziewczęta w wieku szkolnym, wyposażeni w supersterofoniczne magnetofony, radia i wzmacniacze, huśtające motorowery o powygintanych rurach kierownic — we wszystko to, co kochające serce rodziców zdola im dostarczyć w rozwiniętych „społeczeństwach dobrobytu”. Ze nie będą musieli przyłożyć ręki do obojętów domowych, nawet do sprzątanía po sobie — bowiem zbyt duża surowość wymagań może dokonać boleśnie delikatne warstwy psychiki dziecka, wywołać kompleksy, naruszyć poczucie godności własnej, tak niezbędne w samodzielnym życiu.

Zywie ogromny szacunek dla znanej już w świecie tzw. „skandynawskiej drogi wychowawczej” — opartej na szacunku do indywidualności dziecka, pozabawieniu dyscypliny szkolnej i domowej cech mechanicznych itd. Ale sądzę — obserwując się to w Skandynawii właściwie na co dzień — że trzeba się liczyć także z produktem ubocznym tej metody, który rośnie w tempie naprawdę groźnym i jakby niezauważanym.

BOGDAN KOŁODZIEJSKI



